Ner 166. Kraków 22 Lipca — Wtorek. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświątecznе.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego odsaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent., za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 céntów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do biura Administracyi „Czasu".

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 21 lipca.

Od parę już tygodni uznanie Włoch ze strony Rosyi i Prus stało się osią, około której obraca się polityka europejska. W uznaniu tem leży klucz do zrozumienia obecnego położenia, w niem zaród ustalenia się na czas jakiś stosunków między państwami. Uznanie to zamyka tymczasowo stan niepewności na zewnątrz i zabezpiecza dyplomatycznie królestwo Włoskie, a z drugiej strony umacnia wewnętrzny skład jego i utrwala formę rządu. Daje się to dostrzegać w obec Garibaldego, który mniej dziś jest niebespiecznym, ale też i mniej potrzebnym dla rządu. Nie wiemy, czy zawód publiczny Garibaldego już zamknięty, czy też danem mu jeszcze będzie odgrywać wielką rolę i wpływać nadal na losy swojej ojczyzny. Umiał on tyle razy usuwać się w samą porę od życia publicznego, iż trudno przypuścić, aby wystąpienie jego teraźniejsze w Sycylii było tylko wybuchem długo tłumionych uczuć, a nie krokiem politycznym z wyrachowania płynącym. Nie pierwszy to raz wypiera się gabinet turyński zamiarów Garibaldego, lubo korzystać z ich spełnienia niezaniedbywa. Czy Garibaldi jak zaczął dzieło zjednoczenia Włoch, tak jeszcze i skończyć je zamyśla? To co dotąd zdziałał, stawia go już w historyi wyżej ponad najznakomitszych kondotierów włoskich. Wyrównał on walecznością najwaleczniejszym z nich, śmiałością najśmielszym, zuchwałością najzuchwalszym, a przewyższył ich wszystkich tem, że kiedy oni byli albo najemnikami i zaciężnymi wodzami, albo też ambitnymi zdobywcami, on niczego dla siebie nie żądał i nic nie otrzymał, a nawet poświęcił swoje polityczne przekonania i złożył je na ołtarzu ojczyzny, przyczyniając się, choć republikanin, do zbudowania wielkiego królestwa. Wystąpienie jego przeciw okupacyi Rzymu przez Francuzów, jest jakby wybuchem długo tajonej nienawiści, jakby przypomnieniem r. 1848. W obec uznania Włoch przez dwa mocarstwa prawowitości broniące, czyż opieka francuska stała się już tak zbyteczną, iż urągać jéj można? Ależ Garibaldi nie uznaniem Włoch jest ośmielony; owszem widzi on, że to uznanie ma być zamknięciem przedwczesnem rozpoczętego przezeń dzieła jedności, i nie może się zgodzić na ten wyrok, aby Włochy bez Rzymu i Wenecyi tworzyć mogły gotowe już państwo. Głos Garibaldego dochodzący dziś z téj wyspy, którą on pierwszą zdobył dla przyszłego królestwa Włoskiego, jest protestacyą przeciw dyplomatycznemu zamknięciu sprawy włoskiej. Gabinet turyński okazuje, że się Garibaldego nielęka, że nawet nagania jego działanie; ale jeżeli Garibaldi dopuści się jakiego kroku korzystnego dla jedności włoskiej, czyż się i wtedy gabinet turyński go wyprze? To wystąpienie Garibaldego zarówno przeciw Cesarzowi Napoleonowi jak i przeciw gabinetowi turyńskiemu, któremu wyrzuca powolność dla dyplomacyi i wyrzeczenie się sprawy wolności ludów, jeżeli nie jest manewrem, lecz rzeczywistym dowodem rozbratu jego z ministerstwem, byłoby oznaką, że rząd włoski chce wejść na drogę regularnych i uporządkowanych stosunków międzynarodowych. Pnieważ zaś niemożemy jeszcze wiedzieć w tej chwili, co z tego dwojga jest prawdziwem, przeto położenie polityczne jest tak niejasnem, iż mimo utrwalenia się Włoch na podstawie uznania ich, ministeryum w Wiedniu przedstawia Radzie państwa domniemany na rok 1863 nadzwyczajny wydatek na wojsko 32 milionów złr. obok zwykłego pokojowego budżetu.

Wprawdzie ten wydatek wojenny nie koniecznie jest owocem przewidywania nowych zajść we Włoszech — albowiem wypadki w Turcyi mogą zarówno, a może pilniej jeszcze nakazywać środki ostrożności; wszelako jak rządowi włoskiemu musi iść przedewszystkiem o wewnętrzne wzmocnienie się i uporządkowanie krajów południowych, tak i państwom któreby z ruchów w słowiańszczyznie tureckiej korzystać chciały, musi iść najpilniej o to, aby te ruchy nie nabyły już teraz takich rozmiarów, iżby nakazywały im wdać się w nie czynnie. Ani Rosya, ani Francya nie są na to przygotowane. Muszą się one ograniczyć na dyplomatycznej tylko interwencyi, i to nie z owym naciskiem, który daje możność poparcia siłą żądań swoich. Słowiańszczyzna turecka nie przedstawia żywiołu tak jednolitego, aby dało się na nim zbudować jaki organizm polityczny, i to jest jedną z głównych przyczyn podtrzymywania państwa ottomańskiego. W położeniu obecnem Europy kwestya wschodnia nie jest jeszcze przedmiotem trosk i obaw gabinetowych, lecz dopiero przedmiotem rachub na przyszłość.

Uwagę Francyi i Anglii zwracają w tej chwili niemal wyłącznie wypadki na drugiej półkuli. Wyprawa meksykańska przeznaczona początkowo przez politykę napoleońską jako stacya dla wpływu na sprawy rozbitej wojną unii Stanów Zjednoczonych, stała się dla siebie samej celem. W położeniu ogólnem politycznem wyprawa ta o tyle tylko liczy się, o ile zaprząta Francyę i obciąża jej budżet. Rozleglejsze byłoby jej znaczenie, gdyby była mogła utrzymać cechę swą jako środek dla wpływu francuskiego w Ameryce. Anglia o wiele ostrożniejsza. Nietylko wycofała się zawczasu z wyprawy meksykańskiej, ale nadto minister jej wyznaje, że w samychże Stanach Zjednoczonych nie przyszło do takiego znużenia i takich obustronnych strat, iżby przyjąć chciano pośrednictwo. Pragnie też Anglia większego jeszcze osłabienia i upokorzenia tej niedawno jeszcze groźnej potęgi Stanów Zjednoczonych. Gdyby Anglia była wzięła goraco sprawę „Trentu", możeby się obie strony walczące łatwo pojednały, aby obopólną nienawiść zwrócić przeciw Anglii. Dziś jeszcze gabinet angielski tego samego się obawia i unika wszelkich od siebie kroków inicyatywy, czekając, aż się obie strony pożrą jak owe psy Münchhausena, z których tylko ogony pozostały. Potrzeba jej, aby flota unii zniszczała, aby Stany Zjednoczone obarczyły swój skarb długami, a wtedy Anglia będzie się czuć zabezpieczoną w koloniach swoich. Nie rzuca się też na kosztowną w ludziach i pieniądzach wyprawę meksykańską, aby sobie wpływ wyrobić na sprawy amerykańskie. Na wpływ ten zarabiają dla niej obie nieprzyjacielskie armie, które teraz w okolicy Richmondu staczają bitwy.

Przeszedłszy kolejno główne sprawy, których stan obecny tworzy razem położenie polityczne świata, nie możemy pominąć jednej jeszcze, co lubo na polu czysto materyalnem dotąd się przedstawia, wszelako jest wypływem antagonizmu politycznego i do takowego prowadzi.

Zabiegi Austryi, aby rozbić związek cłowy niemiecki i odciągnąć od Prus państwa, które związane z niemi były od wielu lat wspólnością handlowych stosunków, zasługują na szczególne baczenie. Gabinet wiedeński nie przyznaje się, aby chciał rozbić związek celny; owszem głosi, iż pragnie wprowadzić do niego wszystkie kraje cesarstwa. Gdyby jednak uskutecznić to zamierzał przed podpisaniem traktatu prusko-francuskiego, byłoby to dowodem, że dąży do zjednoczenia cłowego całych Niemiec; po podpisaniu zaś traktatu, dąży tylko chyba do odciągnięcia od Prus wszystkich spólników tego związku. To materyalne rozdwojenie na polu handlowem jest tylko powtórzeniem rozdwojenia politycznego jakie istnieje i jakie objawiło się w obustronnych odmiennych kierunkach zreformowania Związku frankfurckiego. Europa rada z tego widoku. Nie nadaremnie Napoleon I natworzył był osobne państwa niemieckie niepodlegające cesarstwu. Przewidywał on, czemby mogło stać się cesarstwo niemieckie, gdyby siły swoje skupiło i scentralizowało. Jego związek reński, to wzór dla pruskiego projektu „państwa związkowego" w związku państw. Jedność Niemiec jest dotąd tylko hasłem obchodów takich jak obecnie frankfurcki; hasłem zaś polityki rządów niemieckich jest zawsze jeszcze rozłączenie, czy ono w formie dualizmu, czy bawarskiej tryady. Ten stan rozpadnięcia środkowej Europy dozwala w obecnem położeniu politycznem, aby interesa wschodu i zachodu, północy i południa mogły się z sobą łączyć, wiązać i krzyżować, pomimo, że napotykają na drodze w samym środku Europy obce sobie interesa.

Były Namiestnik jenerał Lüders, opuścił w d. 18 t. m. Warszawę i Kongresówkę udając się do Berlina. W dzień jego wyjazdu *Dziennik Powszechny* z 18go t. m. ogłosił w części urzędowej list otwarty tegoż jenerała Lüdersa do marg. Wielopolskiego, w dosłownem tłumaczeniu z francuskiego, który niżej powtarzamy. Widocznym celem tego listu jest zmniejszenie smutnych wspomnień jakie po sobie zostawia były Namiestnik w gnębionym za jego władzy kraju. Lecz pustemi słowami nie można zatrzeć czynów; owe zaś wyrazy listu: „Oddalając się z Polski, nie przestaję pragnąć jej szczęścia" — brzmią jak ironia, jeżeli je porównamy z ośmiomiesięcznem panowaniem jen. Lüdersa, dozwalającego tysiącznym dyktatorom, naczelnikom wojennym i policyantom dopuszczać się wszelkiego rodzaju bezprawi. Rządzca odpowiedzialny jest nietylko za swoje czyny ale i za czyny swoich podwładnych na które pozwala, a które to czyny pozostaną wyryte na kartach historyi. Sta ludzi popędzonych na stepy orenburgskie lub wywiezionych na Syberyę, tysiące więzionych; ośmiomiesięczne prowokacyjne prześladowanie całej ludności przez samowolnych a grubiańskich policyantów w których ręku była, a niestety i jest dotąd, wolność i majątek mieszkańców, prześladowanie o którem tylko ten może mieć wyobrażenie, kto je widział własnemi oczami; tysiące rodzin w żałobie po wydartych z ich grona synach: oto owoce i wspomnienia jakie zastawia panowanie jen. Lüdersa po sobie; a jakkolwiek więcej w tem winić należy jego nieudolność niż wolę, więcej pobłażliwość dla złych podwładnych niżeli chęć prześladowania, jednak zawsze wszystko to złe ciężyć musi na tym co miał władzę a pozwalał złe spełniać. Litość nad osobistemi cierpieniami chorego jen. Lüdersa, nie może usunąć litości nad nieszczęściem tysięcy ludzi niewinnie cierpiących, nad niedolą uciskanego kraju. Oby te słowa były przestrogą następcom.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wrocław 18 lipca.

† Poufne narady ministra wojny z znakomitszymi członkami frakcyj mających większość w Izbie poselskiej, w celu porozumienia się względem zasad i warunków legalnego załatwienia kwestyj militarnej, nie doprowadziły do pożądanego skutku. Kwestya ta stoi ciągle w pierwszym rzędzie dyskusyi, jak na posiedzeniach frakcyj, tak i w prasie. *Sternzeitung* nie spuszcza jej z oka i polemizuje nieprzerwanie wjej interesie przeciwko organom prasy postępowej. Z tej polemika pokazuje się, że żadna z stron walczących z sobą nie myśli o złożeniu broni. Minister wojny uważa uskutecznione oszczędności w armii za ostateczne ustępstwo, do którego rząd się mógł skłonić i obstaje za koniecznością uchwalenia 40 milionowego etatu i utrzymaniem dokonanej reorganizacyi; połączone frakcye postępowe żądają przywrócenia dawniejszej organizacyi landwery, zmniejszenia stojącej armii, i zniżają etat ministerstwa wojny do 32 milionów, jaki był przed dokonaną reorganizacyą. Jedna strona powołuje się na dokonany czyn, którego cofnąć niepodobna; druga na legalną zasadę istniejącego prawa o organizacyi landwery, która nową organizacyą została pogwałconą. Między stronami rozwarła się przepaść, która wypełnioną tylko być może albo ustąpieniem ministra wojny a z nim zapewne i całego gabinetu, z wyjątkiem może nie unikniònego p. Heydt, albo powtórnem rozwiązaniem Izby. Na tę ostatnią ewentualność wskazuje wyraźnie polemika organu ministeryalnego, który napomina opozycyę, aby się, dobrze namyśliła, co chce zrobić, zanim ściągnie na siebie odpowiedzialność za srogie następstwa, którym w namiętnym oporze swoim zdaje się niedowierzać.

Otóż nowa kryzys za pasem, albo raczej przewidziane następstwo poprzedniej. Pod wpływem takiego stanu rzeczy najprostsze obrady Izby nacechowane są z obu stron uderzającą drażliwością. Tak było i na ostatniem posiedzeniu w dyskusyi nad interpelacyą Simona, chcącego dowiedzieć się od ministra sprawiedliwości, czy rząd ma zamiar wnieść projekt do prawa znoszącego oddzielne sądownictwo wojskowe, jako nieodpowiednie duchowi czasu, przeciwne ustawie konstytucyjnej i szkodliwe wpływem swym na podtrzymywanie rozdziału pomiędzy wojskowymi a cywilnymi, który to rozdział, przeciwny równości całej ludności wobliczu prawa, staje się z dnia na dzień drażliwszym i nieznośniejszym, co poświadczają liczne starcia się i ekscesa, które zaszły w ostatnich czasach pomiędzy wojskowymi i cywilnymi. Minister sprawiedliwości hr. Lippe odpowiedział wręcz, że sądownictwa wojskowego znieść nie myśli. Minister wojny, popierając kolegę, dodał, że interpelant nie ma nawet prawa, ujmować się za wojskowymi i żądać dla nich innych sądów. Łatwo sobie wyobrazić, że tak bezwzględne i źle umotywowane odpowiedzi wyprowadziły całą opozycyę do walki, która nie miała naturalnie żadnego praktycznego rezultatu, ale to wykazała, że wojsko pruskie, które ma być według oficyalnego wyrażenia „narodem pod bronią", żyje z owym narodem jak pies z kotem.

Na temże posiedzeniu minister wojny zażądał od Izby nadzwyczajnego kredytu 1,400,000 tal. na powiększenie marynarki i budowę portów, tłumacząc się nowemi doświadczeniami zrobionemi na tem polu, że skończonego projektu do prawa w tym przedmiocie na teraz wnieść nie może. Izba postanowiła wybrać osobną komisyę do rozwiązania tego żądania. Jest ono jednem z tych, które już dla tego nie napotyka na opozycyę, ponieważ Izba sama domagała się w różnych czasach wzmocnienia marynarki, a składki na flotę w żywej jeszcze wszystkich są pamięci.

Obok kwestyj wojskowo-finansowych najmniej zajmują uwagę publiczną w Prusiech plany polityczno-handlowe Austryi, które, zdaniem tutejszych polityków niczem więcej nie są, jak środkiem wyzucia Prus ze wszystkich tych materyalnych sił i korzyści, przez które utrzymuje wpływ swój w Niemczech i dąży zapomocą ich do osiągnięcia politycznej hegemonii.

Rzym 14 lipca.

(T.) Adres biskupów do Papieża nie był jedyną ich pracą i owocem pobytu w Rzymie: wszyscy pasterze przed opuszczeniem wiecznego miasta otrzymali od kardynała Catarini, prefekta kongregacyi Soboru, z osobliwego polecenia Papieża sześćdziesiąt i jedno zadań na piśmie, na które w ciągu trzech miesięcy obowiązani są odpowiedzieć. Zadania te dotyczą ważnych bardzo pytań, dotychczas stanowczo przez Kościół nierozstrzygniętych i błędów, które uroczystemu dotąd nie uległy potępieniu. Do ułożenia tych zadań służyło za podstawę dzieło X. Gerbet biskupa z Perpignan: „O błędach tegoczesnych". Jest to tedy encyklopedyczna niejako praca, której skutkiem będzie zapewne dobitniejsze ocenienie i orzeczenie ze stanowiska kościelnego wielu kwestyj będących na porządku dziennym dziewietnastego wieku. Każdy biskup po upływie trzech miesięcy winien jest nadesłać zdanie swe do kongregacyi Soboru, która je przedstawi Ojcu świętemu. Jeśli adres biskupów tak żywą opozycyę wywołał w szeregach przeciwników Stolicy Apostolskiej, dziwi nas niepomału, iż dzienniki milczą dotychczas o pracy odbywającej się w tej chwili na całej przestrzeni kuli ziemskiej a poruszającej żywotniejsze, jeśli być może, pytania od tych, jakie adres poruszył. Należy przypuścić, iż tajemnica, z jaką propozycye kardynała Catarini rozdane zostały, a jaka towarzyszy zawsze ważnym Stolicy św. krokom, stała się zasłoną od wniosków, jakieby dzienniki rade z nich wyprowadzać i ocaliła sześćdziesiąt i jedno zadań od mnóstwa domysłów.

Osoby znające z bliska jenerała Montebello, zdziwione są zmianą, jaka w opiniach lub też tylko w mowie jego nastała. Jenerał przed przybyciem do Rzymu uchodził za gorliwego stronnika Papieża i sam nawet polecił był dostojnej osobie przed nim się tutaj udającej, aby utwierdziła to mniemanie i zatwierdziła dygnitarzy tutejszych o cale życzliwem usposobieniu jego. Skoro jednak stanął tutaj, zmienił od razu ton swoich wynurzeń i począł jak najgoręcsze objawiać współczucie dla unitaryzmu włoskiego. Jenerał Montebello różni się w tem od brata, który dla tego jedynie do Petersburga wracać nie chciał, by nie pracować nad uznaniem Królestwa Włoskiego przez Rosyę przeciwnem jego zasadom. Hr. Montebello i margr. Lavalette nie we wszystkiem się ze sobą zgadzają, lubo wieść o ważniejszych między nimi nieporozumieniach była bezzasadną; atoli jenerał widocznie ulega wpływowi posła, który jak to się zdarza zwykle osobom umysłową wyższość nad innemi mającym, niezaprzeczoną zyskał nad nim przewagę. Zgadzają się oni mianowicie we wszystkiem, cokolwiek poskromienia neapolitańskiej reakcyi dotyczy. Zbrojne bandy reakcyonistów chroniły się często na terytoryum papiezkie. Jenerał i poseł obmyślili pospołu zaradcze przeciw temu środki, równie jak przeciw wysyłaniu dla reakcyi posiłków i zasiłków przez Franciszka II i jego stronników tutaj przebywających. Od czasu ostatnich swoich zabiegów pana Lavalette nowych nie czynił. Za dni kilka wyjeżdża on do Frascati i może być nawet iż w czasie tego lata do Paryża się uda, ażeby wymódz na Cesarzu ustępstępstwo jakie dla jedności Włoskiej. Wyjazd posła nie jest jeszcze postanowiony.

Dnia jutrzejszego ma nastąpić w Marino wielka demonstracya legitymistów francuskich. Będzie suta uczta, na której wszyscy postanowili wznosić zdrowie Henryka V dopóki się z nóg nie zwalą. Są to bowiem imieniny hr. Chambord.

Obok demonstracyj legitymistowskich mamy także i garibaldowskie. Od pewnego czasu panuje pewien ruch między republikanami rzymskimi (a ci stanowią większość przeciwników Papieża, między którym i stronnicy monarchii konstytucyjnej na palcach dadzą się policzyć), podróż Garibaldego do Sycylii i mowy jego na tej wyspie wszystkie głowy pozawracały; co wieczór liczne oddziały wojska francuskiego stają pod bronią, a pomimo to, co wieczór zapalają się tu i owdzie trójkolorowe bengalskie ognie i pękają petardy ważną zawsze grające role w tutejszych manifestacyach. Wczoraj w wieczór kilka usłyszano petard na *Corso*, na placu św. Eustachego, koło Panteonu, na placu Navona, przed pałacem Cardelli na *via della Scrofa* i na pochyłości *Capo-le-Case*. Dziś rano znaleziono mnóstwo trójkolorowych chorągiewek na Trastevere. Rzymianie czynią sobie igraszkę z patrolów francuzkich, rzucając im niepostrzeżenie petardy pod nogi. Mowy Garibaldego z upragnieniem są czytane przez tutejszych republikanów. Ta, którą dzisiaj tu odebrano, jest niesłychanie gwałtowną. Garibaldi zachęca otwarcie Rzymian do wyprawienia nieszporów sycylijskich. Oto ustęp o Cesarzu Napoleonie, którego wam niepodadzą ani francuzkie ani włoskie ministeryalne dzienniki. Tłómaczę dosłownie z *Popolo d' Italia*: „Italja winna żądać od pana Francyi, od człowieka 2go grudnia, od tego, który się splamił krwią ludu w Paryżu, winna żądać, aby Rzym opuścił. On to bowiem zatrzymuje Rzym bezprawnie. Nieprawda, iż tam stoi dla obrony Ojca świętego, katolicyzmu, religji Chrystusowej. Kłamstwo, kłamstwo! Stoi tam, przeto iż jest tyranem, przeto iż chce nasycić swą żądzę panowania: stoi ażeby podżegać rozboje, ażeby być jednem słowem hersztem... (Wybuch oklasków, pisze *Popolo d' Italia*, nie dozwolił nam dosłyszeć ostatnich słów jenerała. Ale *l' Unitá politica*, dziennik palermitański, uzupełnia przerwany okres temi słowy:) hersztem morderców Włoch południowych. Od niego tedy jako od głównego sprawcy nieszczęść Italii, powinniśmy się domagać, aby Rzym opuścił, ale nie słowami, nie pisanemi protestacyami, lecz tak jak się domagali Palermitanie nieszporów, Palermitanie przemawiający do siepaczy burbońskich w 1860 roku. Jestto jedyny język, jaki ten rodzaj ludzi rozumie, język broni. Wiecie iż jestem szczery: nie pragnę nic bardziej, jak żeby raz już położono koniec wszystkiemu w Italii, a od chwili jak postanowicie koniec ten położyć, będę wam towarzyszył najchętniej."

Podług prywatnych wiadomości z Turynu od znakomitych osób odebranych pokazuje się, iż Rosya uznając królestwo Włoskie nie uczyniła najmniejszego zastrzeżenia na korzyść Papieża. Wszystko co katolickie dzienniki piszą w tym względzie jest fałszywe. Car nie opiera się bynajmniej temu, by Rzym został Włoch stolicą — Gabinet turyński nie zobowiązał się wcale w Petersburgu szanować territoryum papieskie; zobowiązał się tylko sekretnie nie popierać sprawy polskiej. W nocie pana Rattazzego do księcia Gorczakowa wysłanej d. 26 czerwca z Paryża przez p. Thouvenela, który był pośrednikiem w tym interesie, znajdują się te wyrazy: „Rząd włoski zobowiązuje się nie być nigdy wspólnikiem żadnego czynu dążącego do wyłamania prowincyi, które składały dawne Królestwo Polskie, z pod prawowitego zwierzchnictwa Cesarza wszech Rosyi, tudzież nie ośmielać nigdy knowań i nadziei rewolucyonistów polskich." Ręczę za autentyczność dyplomatycznego źródła, zkąd mam tekst powyższy.

Kraków 21 lipca. Ministeryum Sprawiedliwości zamianowało Adolfa Artzt, radzcę sądu obwodowego w Nowym Sączu, radzcą sądu krajowego w Krakowie.

JCKApMć nadał Janowi Nałęcz Kędzierskiemu, zastępcy prokuratora sądowego przy sądzie obwodowym w Tarnowie, złoty krzyż zasługi z koroną, w nagrodę jego poświęcenia się i gorliwości w gaszeniu pożaru w Tarnowie w d. 30 marca r. b.

Wiedeń 20 lipca. Wydział złożony z dziewięciu deputowanych, który ma złożyć we wtorek Izbie zdanie swoje o przedstawieniu przez rząd budżetu na r. 1863, odbył pierwszą naradę w sobotę rano. Nie przyszło jeszcze do decyzyi na tem zebraniu, albowiem oczekiwano wyjaśnień ze strony Ministra stanu, który z Ischl miał wrócić w poniedziałek. Jak twierdzi *Presse*, zasiadający w tym wydziale deputowani prawej strony Grünwald i Grocholski objawili już stanowisko stronnictw swoich w tej kwestyi, a nieobecność Polaków i Czechów podczas obrad nad tym budżetem może być uważaną jako niezawodna. Ale i udział frakcyi autonomistów w obradach budżetowych nie jest bynajmniej zapewniony. Wszelako z żadnej strony ani od autonomistów ani od Polaków lub Czechów nie wyjdzie protestacya, jak to z listów prywatnych dowiadujemy się. W wydziale a może następnie w Izbie przyjdzie do jasnych deklaracyj: Grünwald i Grocholski zabiorą zapewne głos w Izbie jako wyraz mniejszości wydziału i oznajmią wstrzymanie się od obrad. Budżet na r. 1863 został już rozdany między członków Izby, ułożony on jest daleko krócej niż poprzedni, bo mniej niż tamten jest specyalizowany. W poniedziałek zapaść ma w tym przygotowawczym wydziale decyzya a zapewne we wtorek przyjdzie ten przedmiot do Izby.

Przejrzawszy liczne opinie dziennikarskie o przedłożeniu nowego budżetu, uważamy wielką w nich zmianę w porównaniu z ocenieniem pierwszego przedstawienia w d. 17 grudnia r. z. Dzienniki bezwzględnie rządowe albo wchodzą w szerokie wywody, z których zdanie ich trzeba wyławiać z trudnością, albo też omijają kwestyę właściwą, przenosząc ją jak *Donau Ztg*, na pole zupełnie obce, o czem poniżej zrobimy wzmiankę. Niektóre dzienniki utrzymują ciągle różnicę między Ministrem stanu a Ministrem skarbu, której w samej rzeczy niema wcale; wszelako interesem ich jako nieprzychylnych Ministrowi skarbu, jest wmawianie w publiczność, że różnica zdań w ministerstwie istnieje. Rozprawy nad poprzednim budżetem dowiodły także, iż Minister Plener liczy wielu w Izbie przeciwników, którzy z powodu nowego budżetu mogą dość znaczną zrodzić opozycyę. Jeden z najlepszych sprawozdawców wiedeńskich, korespondent do centralistycznej praźskiej *Bohemia*, tak pisze o wydziale do nowego budżetu wyznaczonym:

Niemożna zaprzeczyć, że obok wszelkiej predylekcyi dla wielu członków ministerstwa, usposobienie Izby z powodu nowych przedstawień finansowych nie jest przyjazne. Szczegóły projektów rządowych, ukazanie się nowego większego deficytu, konieczność zaciągniecia nowej pożyczki przez tego ministra, który wielokrotnie zapewniał uroczyście, że zupełnie zaniecha systemu pożyczek, przymus wywierany na Izbę z powodu aktu bankowego, albowiem w razie odrzucenia projektu rządowego zapowiedzianem jest zawarcie nowej jeszcze pożyczki, — wszystko to i wiele jeszcze innych okoliczności sprawiają w ogólności bardzo trwożliwe wrażenie. W d. 17 wieczór objawiło się to usposobienie podczas naradzania się w komitecie; Herbst szczególniej w długiej mowie stanowczo oświadczał się za odroczeniem Izby i niebraniem pod obrady projektów rządowych. To niebezpieczne usposobienie ponownie się objawiło 18go. Weźmy w rękę listę członków wybranej komisyi. Rząd trudno aby mógł liczyć na większość w niej, a przecięż komisya ta ma radzić nad tem, co właściwie należy uczynić z propozycyami rządowemi. Było w ogóle 143 głosujących. Z tych padło (a proszę czytelników aby zważali na liczbę głosów na każdego z członków komisyi przypadającą) na Herbsta 142, Kaisersfelda 114, Grünwalda 114, Giskrę 113, Gro-

cholskiego 113, Taszka 108, Mühlfelda 101, Hasnera 83, Hopfena 78. Widocznie głosy się bardzo rozpadały. Rząd może liczyć tylko na Hopfena i Mühlfelda pod względem bezzwłocznego obradowania nad wszystkiemi propozycyami, a właśnie oni obaj należą do tych co najmniéj głosów otrzymali. Co do Hasnera i Taszka nie jest wiadomem, czy pójdą ze rządem; przynajmniéj Hasner liczy się do wyraźnych przeciwników ministra finansów. Być jednak może, iż w obec konieczności postawionéj przez ministeryum, będą głosować po woli rządu. Ale też jest to wszystko, co będzie można osiągnąć, a czyni to dopiero cztery głosy; Grünnwald i Grocholski, pierwszy reprezentant Czechów, drugi Polaków już dla samych powodów kompetencyi będą mówić przeciw obradowaniu projektów. Herbst wielokrotnie, a nawet świeżo, bo 17go wieczór w tym samym wyraził się duchu; co zaś do Giskry, wiadomo, że reprezentuje on bezwzględnie agitacyę *Pressy* przeciw obradowaniu nad budżetem r. 1863. Co do dziewiątego członka komisyi, Kaisersfelda, wiadomo jest, że stoi on na czele frakcyi, która przemawiała za odmówieniem podwyższenia podatków, i staje dziś jeszcze za tem, tak iż Ministeryum nie może liczyć na tego dzielnego pod każdym względem deputowanego. Zwracam uwagę na powyższą cyfrę głosów. Herbst najwyraźniejszy przeciwnik brania budżetu pod obrady, otrzymał wszystkie głosy prócz swego własnego, Polacy i Czesi także na niego głosowali. Również Kaisersfeld, Grünnwald, Giskra i Grocholski otrzymali jak się zdaje, głosy Polakow i Czechów; dwaj pierwsi mieli 114, dwaj drudzy 113 głosów. Daje się to wytłumaczyć wtedy, jeżli się przypuści, że 80 członków lewicy i 33 czy 34 członków prawicy razem głosowali. Zastanowić się także godzi, że podczas gdy Herbst miał 142 głosów, najbliżéj niego stojący już tylko 114 otrzymali. Już przeto tutaj głosy znacznie się rozpadły. W saméj rzeczy twarze ministrów nie były słodkie, gdy im bar. Tinti rezultat głosowania przedstawił. Wydział ukonstytuował się 18go zaraz po posiedzeniu, i wybrał prof. Hasnera przewodniczącym.

Do komisyi mieszanej dla obradowania nad sprzecznościami w ustawie drukowej wybrani zostali: Herbst, Demel, Mühlfeld, Waser, Grocholski i Lapenna.

W drugim liście z 19go korespondent donosi, że przed poniedziałkiem lub wtorkiem ani myśleć o zdaniu sprawy Izbie z czynności komisyi. Komisya uchwaliła jednogłośnie czekać wprzódy na wydrukowanie budżetu i dotyczących przedstawień, a dopiero po dokładném w nich się rozpatrzeniu, uchwałę wydać. (Jak już *Presse* doniosła wyżej, budżet rozdano wydrukowany, a komisya ma we wtorek zdać sprawę Izbie). O ile można wnosić z pierwszego posiedzenia, Grünwald, Grocholski i Kaisersfeld są za odroczeniem obrad aż po sejmach krajowych, których zdania chcą poprzednio zasięgnąć. Zdaje się przeto, że Polacy i Czesi rzeczywiście przystąpiliby do obrad nad budżetem po wysłuchaniu wprzód sejmów; Hasner i Herbst chcą odroczenia Izby na sześć tygodni, po czem dopiero przystąpić pragną do budżetu; Taszek, Hopfen, Giskra i Mühlfeld zgadzają się na bezzwłoczne wzięcie pod obrady. Tyle na teraz słychać o zdaniach w komisyi.

Z powodu opozycyi przeciw budżetowi na r. 1863 *Donau Ztg* napisała w sobotnim numerze artykuł, który niby po części zgadzając się na zarzuty robione przedstawieniu rządowemu pod względem materyalnej strony budżetu, usprawiedliwić chce Ministeryum ze względu na polityczną stronę przedstawienia budżetowego. Naprzód nie myśli ani rządu ani Izb obwiniać o siedmiomiesięczne obradowanie nad budżetem, tłumacząc zarzuty tem, że to przedmiot zupełnie nowy. Możnaby tu atoli przypomnieć, iż dopiero za naszych czasów wprowadzono w Prusiech obrady nad budżetem, a przecież nieszły one tak zwolna, choć sam przedmiot był zupełnie nowy i dla rządu i dla sejmu. Ale nie o to tu głównie chodzi. Nie przeciw długości lub krótkości obrad budżetowych powstawała opozycya, nie w nadziei lub obawie krótkich lub długich obrad nad budżetem r. 1863 powstaje przeciw wzięciu go teraz pod rozbiór. Główną rzeczą jest niekompetencya Rady szczuplejszej, dla tego że się pełna nie zebrała, a następnie nadanie temu szczuplejszemu zgromadzeniu atrybucyj zgromadzenia pełnego i żądanie od takowego, aby nietylko na teraz obmyśliło środki pieniężne, ale oraz aby na przyszłość stanowiło, a zatem, aby uprzedzało nawet kompetentny organ prawodawczy. Zachodzi tu jeszcze i to, że gdy sejm węgierski i chorwacki odmówiły wysłania deputowanych do Wiednia, więc mógłby poniekąd rząd uważać ich za nieobecnych i w imieniu tych nieobecnych kazać obecnym reprezentantom innych krajów koronnych działać. Ale czem usprawiedliwiono dotąd nieobecność 26 deputowanych siedmiogrodzkich, naznaczonych konstytucyą lutego, skoro dotychczas nie zwołano sejmu siedmiogrodzkiego, a jak p. Schmerling oznajmił Izbie w d. 17 b. m. zwołać go niemożna było. Dla czego? Ministerium zostało dłużnem odpowiedzi, lecz *Donau Ztg* je zastępuje. Z tłumaczenia *Donau Ztg* okazuje się, że rząd niechce się narazić, aby i sejm siedmiogrodzki, mimo Schmidów, Maagerów, i t. p. nie zechciał iść za przykładem Pesztu i Zagrzebia. Zatem lepiej przedstawić budżet Radzie szczuplejszej, niż starać się o dopełnienie warunku konstytucyi, którą rząd tak broni od naruszenia, iż sama jej nagana ściąga procesa drukowe.

Donau Ztg nie mówi tego wyraźnie, ale prosimy z jéj oględnych słówek wyciągnąć myśl ukrytą, a pokaże się, iż taka będzie, jak ją powyżéj przedstawiamy. Dziennik ten pisze:

„Przykładamy niezawodnie największą do tego wagę, aby Rada państwa jak najrychléj mogła być uzupełnioną w duchu konstytucyi lutego. Ale każdy bezstronny przyzna znów z drugiéj strony, że kwestya siedmiogrodzka jest żywotną kwestyą dla całego państwa. Dopóki partya dualistyczna i separatystyczna za Litawą może się wspierać na Siedmiogrodzie, tworzy ona żywioł dający się z trudnością rozłożyć. Bez Siedmiogrodu nie będzie ona zdołała stawiać silnego oporu idei ogółu państwa. Dla tego nie o to chodzi w Siedmiogrodzie, będącym twierdzą graniczną na wschodzie monarchii, kluczem Wschodu całego, tarczą przeciw Północy, aby zmusić sejm do zebrania się, i żeby tylko formalną Radzie państwa dać kompetencyę, nie o to także tylko, aby zapobiedz tam niepowodzeniu, lecz aby w obronie ogółu monarchii zdobyć na prawdę zwycięstwo. Wszyscy przyjaciele Austryi będą umieli ocenić należycie nadzwyczajną ważność owego względu. Dla tego najważniejszy pozornie zarzut przeciwników propozycyi budżetowéj, przedstawia się po bliższem rozpatrzeniu się, jako nieznaczny w porównaniu z szkodliwemi skutkami, jakieby pośpiech mógł na siebie ściągnąć."

Artykuł ten wszelako na błędny kierunek polityczny naprowadzić gotów tych, coby go dosłownie brać chcieli. Albowiem kwestyę węgierską, która jest kwestyą najwyższą w monarchii w obecnej chwili, czyni *Donau Ztg* zawisłą od siedmiogrodzkiej. A zatem losy monarchii mają zależeć na tem, czy Karlsburg lub też Koloswar odniesie górę w wyborach deputowanych. Tego dotąd nieprzewidywano; w przeciwnym bowiem razie musianoby przypuścić, że rząd zaniechał zwrócenia na Siedmiogród takiego nacisku, aby odrębna w tym kraju ustawa wyborcza samych centralistów do Izby powołać mogła.

— Nowo mianowany patryarcha wenecki Msgnor Trevisanato objął już dyecezyę swoją w posiadanie. Jak donosi *Gaz. Tryestska*, tajny komitet wenecki wydał z tego powodu przepisy, jak się Wenecyanie zachować mają podczas uroczystego wjazdu arcybiskupa w sierpniu. Oczywiście, że mają zupełnie się usunąć od wszelkiego uczestnictwa w obchodzie instalacyjnym i zachować się względem nowego Patryarchy nieprzyjaźnie. W odezwie téj jest nawet przypomnienie, jak się zachowano w Treviso podczas wjazdu znienawidzonego przez partyę unitarną nowego biskupa X. Zinelli.

— N. Pan postanowił, aby pułki konne ochotników przestały nosić tę nazwę i weszły na etat wojskowy jako pułki lekkiéj jazdy, a to jak następuje: teraźniejszy 1szy pułk ochotniczy huzarów, ma się zwać 13tym pułkiem jazygskim i kumańskim huzarów księcia Fryderyka Liechtenstein; teraźniejszy 2gi taki pułk huzarów ma się zwać 14tym pułkiem huzarów hrabiego Palffy; pułk ochotniczy ułanów zwać się będzie 13tym pułkiem ułanów hrabiego Trani księcia Ob. Sycylii. W pomienionych trzech pułkach zwinięte będą czwarte dywizyony i wprowadzony etat przepisany dla pułków lekkiéj jazdy.

— N. Pan zezwolił na przywrócenie akademii prawniczej w Jagorze (Erlau) w Węgrzech.

— N. Pan przedłużył czas przyznania całej płacy wszystkim urzędnikom politycznym w Węgrzech zostającym w stanie rozporządzalności, do końca r. 1862.

— Znany w sejmie węgierskim deputowany peszteński Wirgil. Szilagyi, jeden z głównych obrońców rezolucyi skazany został wyrokiem sądu wojennego na 10 lat ciężkiego więzienia; przeciw temu wyrokowi apelował.

Królestwo Polskie.

Jen. Lüders opuszczając Warszawę w dniu 18 t. m. napisał do marg. Wielopolskiego list o którym wyżéj na wstępie mówimy przy ostatnim wspomnieniu okropnych rządów byłego Namiestnika. List ten ogłasza *Dziennik Powszechny* z 18 lipca w części urzędowéj z następującym wstępem:

„W dniu dzisiejszym, JW. jenerał-adjutant jenerał piechoty hr. Lüders, opuścił Warszawę udając się do Berlina. Przed wyjazdem napisał list do JW. Naczelnika rządu cywilnego Królestwa, które to pismo w tłumaczeniu z francuskiego podajemy:

„„Jaśnie Wielmożny Margrabio! Na wyjezdnem z Warszawy, nie mogę wstrzymać się od wynurzenia Jaśnie Wielmożnemu Panu uczuć szczeréj mojéj wdzięczności, za dowody współczucia i troskliwości, jakie raczyłeś okazywać mi od chwili zamachu, któremu uległem i podczas wynikłéj ztąd choroby.

„„Oddalając się z Polski, nieprzestaję pragnąć jéj szczęścia. Życzę, aby pod światłym i dobrotliwym rządem J. C. Wysokości W. Ks. Konstantego, tak cudownem zrządzeniem Opatrzności ocalonego, a któremu w szlachetnych Jego usiłowaniach JW. Margrabio tak dobrze dopomagasz, piękny ten kraj mógł coraz więcéj rozkwitać w dobrym bycie, rozwijając nowe swe instytucye i aby pod osłoną łaskawego berła J. C. K. Mości, Polska zdążała ku coraz więcéj błogiéj przyszłości.

„„W końcu winienem jeszcze wynurzyć JW. Panu, jak przyjemnemi zawsze dla mnie były osobiste nasze stosunki, których nieprzestanę liczyć do najmilszych moich wspomnień.

„„Przyjmij JW. Margrabio, zapewnienie wysokiego mojego poważania. Hrabia *Aleksander Lüders*.""

— W dziennikach warszawskich z 18 t. m. ogłoszono następujące doniesienie urzędowe o powinszowaniach składanych przez władze W. Ks. Konstantemu.

„Z powodu szczęśliwego rozwiązania J. C. W. W. księżny Aleksandry Józefowny i powicia syna W. Ks. Wacława, odbyło się w dniu onegdajszym w kościele Metropolitalnym św. Jana o godzinie 11 rano dziękczynne Nabożeństwo, na którem Naczelnik rządu cywilnego w Królestwie, konsulowie rządów zagranicznych, tudzież wszyscy urzędnicy wszelkich władz w mundurach galowych znajdowali się. Po nabożeństwie Naczelnik rządu cywilnego, urzędnicy dworu J. Cesarsko-Królewskiéj Mości, urzędnicy pierwszych czterech klas, wyższe duchowieństwo, władze Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i rada miejska, udali się z powinszowaniem do J. C. W. Księcia Namiestnika. Do członków rady miejskiéj J. C. Wysokość przemówił w języku polskim. Osobno konsulowie rządów zagranicznych, składali J. C. Wysokości swoje powinszowania.

— Do tysiąca podanych już przez nas dokumentów, wykazujących jaka to sprawiedliwość rosyjska rządzi i sądzi w Warszawie i w Kongresówce, dodajemy następujący rozkaz jen.-gubernatora wojennego do Dyrektora komisyi sprawiedliwości; rozkaz, mówimy, jakkolwiek gubernator wojenny niema prawa rozkazywania Dyrektorowi komisyi; lecz samo brzmienie rozkazu okazuje jak tam ciągle mało zważano na prawo.

„N. 12310. *Zarząd warszawskiego wojennego jenerał-gubernatora. Wydział I.*

„Do JW. Dyrektora głównego prezydującego w Komisyi rządowéj sprawiedliwości.

„Córka Balińskiego urzędnika do pisma sądu apelacyjnego Królestwa, Teodozya, z wyprowadzonego śledztwa, w liczbie innych kobiet okazała się winną zbierania składek z własnéj woli na nabożeństwo za ojczyznę i zrobienie chorągwi rewolucyjnéj; przy badaniu okazało się, że jest uporczywą i pełną podburzających idei, oprócz tego wedle zawiadomienia policyi, taż przyjmowała ciągle czynny udział we wszystkich demonstracyach.

„W zadecydowaniu przedstawienia mego téj sprawy, czasowo głównodowodzący armią Iszą p. o. Namiestnika hr. Lüders w d. 24 maja (5 czerwca) N. 2246 polecić raczył, pannę Teodozyę wydalić z Warszawy na mieszkanie do jednego z miast Królestwa mało zaludnionego, a ojcu za złe wychowanie córki, udzielić dymisyę.

„O takowej decyzyi mam honor zawiadomić JW. Pana dla stosownego postąpienia co do wydalenia ze służby Balińskiego. Warszaw. wojen. gubernator jenerał-lejtnant (podpisano) *Kryżanowskij*. Zarządzający kancelaryą (podp.) *Czestilin*."

Dodać tu winniśmy, że tenże p. Czestilin wyżej podpisany, który był zarazem sekretarzem tryumwiratu proskrypcyjnego złożonego z pp. Szwecowa, Paniutyna i Kazaczkowskiego, władał często arbitralnie całą Kongresówką w imieniu tego tryumwiratu za panowania jen. Lüdersa, skazując w ostatniej instancyi a bezprawnie w sołdaty do Orenburga, na wygnanie lub więzienie, osoby które nawet nie badano, lecz których uznał podejrzanemi pierwszy lepszy komendant żandarmeryi albo naczelnik wojenny. Należy przypomnieć tę straszną epokę najwyższego proskrypcyjnego teroryzmu z czasów władzy jen. Lüdersa, w chwili gdy ten jenerał opuścił Warszawę żegnając listem kraj, któremu „tak dobrze życzył" a tak srodze uciemiężał.

Wspomnieć także winniśmy, że ta skazana panna Balińska, internowaną została do Wyżogrodu w gubernii płockiej.

Ameryka.

Zwycięztwo separatystów w walkach przed Richmondem od 26go czerwca do 2 lipca stoczonych, było owocem wielkiego ruchu strategicznego separatystów, który już dzisiaj w główniejszych zarysach jest znany. Wódz separatystów zastósował dość biegle prawidło wojskowe, iż bitwy wygrywa się przez szybkie skoncentrowanie sił. Skoncentrowanie to jednak na wielkiej linii bojowej od Oceanu do Missisipi sto mil blisko długiej, było rzeczą trudną; jednak jenerał Beauregard i jego sztab zdołali dość szybko przerzucić znaczną część sił z lewego skrzydła z pod Koryntu na prawe pod Richmond, na tem prawem skrzydle zgromadzić siły daleko większe, niżli na tej ważnej części linii bojowej mieli unioniści.

Skreślimy tu zarys ruchów strategicznych jenerała Beauregard, których rezultatem było taktyczne zwycięztwo przed Richmondem, a skreślimy według listów z linii bojowej, ogłoszonych w *Monitorze* z 18 t. m.

Gdy w końcu marca rozpoczynała się tegoroczna kampania, wojska separatystowskie były mniej więcej w następującym rozłożone porządku. Na lewem skrzydle linii bojowej, które zasłaniało kraje Missuri, Tennesee i Alabama, była armia jenerała Beauregarda naprzeciw armii unionistowskiej jenerała Hallecka. Korynt był podstawą działań obu korpusów. Przestrzeń górską między prawem a lewem skrzydłem w części Tennesee i w części Wirginii, zajmował korpus jenerała Johnstona rozdzielone na wiele drobnych oddziałów i mający naprzeciwko siebie jenerałów unionistowskich Fremonta, Mac Dowela i Popego; a na tej przestrzeni toczyła się raczej wojna podjazdowa niżli regularna. Nakoniec na prawem (licząc od strony separatystowskiej) skrzydle linii bojowej, w Wirginii z początku nad Potomakiem, następnie między Frydrigsburgiem a Jorktown, w końcu przed Richmondem nad rzeką James walczyła druga armia separatystowska, mając przed sobą armię jenerała Mac-Clellana.

Oprócz działań i walk toczonych przez te trzy działy wojsk na głównej linii bojowej, odbywały się na jej bokach i w tyle działania dywersyjne, przedsiębrane głównie przez unionistów atakujących wybrzeża krajów separatystowskich lub wkraczających w ich głąb rzekami za pomocą flott, gdyż morze, na którem wyłącznie panowali unioniści, przedstawiało dla nich wszędzie bezpieczną podstawę działania. Te walki dywersyjne toczyły się głównie na wybrzeżach Karoliny w okolicach Charlestown i Sawannah, gdzie unioniści znaczną część wybrzeży opanowali, oraz przy ujściu Missisipi, gdzie także unionistom powiodło się zająć Nowy Orlean i całą południową część Luizianny. Wódz separatystów rozporządzający szczuplejszemi niżeli Unia siłami, nie mógł stawiać oporu na wszystkich punktach, postanowił nie zważać na te postępy unionistów na bokach i w tyle, poświęcić tam kraje i miasta, aby na głównej linii bojowej działać skoncentrowanemi siłami. Wszędzie na bocznych scenach wojennych unioniści otrzymywali zwycięztwa, zajmowali ważne miasta, zagrażali tyłom armii, oskrzydlali z obu boków posiadłości separatystów, lecz jen. Beauregard zamierzył zrównoważyć szalę stanowczem zwycięztwem odniesionem przez skoncentrowane siły na głównej linii bojowej.

Prócz tego ogólnego planu działań, jaki sobie nakreślił jen. Beauregard, zważając na przeważne siły unionistów i na łatwość, jaką oni mieli atakowania wszystkich wybrzeży będąc panami morza, jego projekt walki na głównej linii da się określić w następującysh słowach: Wojska separatystowskie na głownej linii składały się, jak wiadomo, z trzech głównych części: 1) z armii na lewem skrzydle, której podstawą był Korynt, a którą nazwiemy armią Tennessee; 2) z korpusu jen. Johnstona w środku w górzystej krainie działającego; 3) z armii na prawem, wschodniem skrzydle, zwanej armią Potomaku. Otóż jen. Beauregard zamierzył zająć nieprzyjaciela na lewem skrzydle to jest armię jen. Hallecka małemi siłami, chociażby nawet poświęcając Korynt; środkowemu działowi sił, to jest korpusowi jen. Johnstona nakazać dywersyjne działanie zaczepne w krainie górzystej, aby silniej zwrócić uwagę nieprzyjacieli w tę stronę i opóźnić atak Mac-Clelana na Richmond, a tymczasem większą część armii Tennessee przenieść z lewego, zachodniego skrzydła na wschodnie pod Richmond, połączyć ją z armią Potomaka i skoncentrowanemi siłami pobić armią jen. Mac-Clellana w Wirginii na najważniejszym punkcie linii bojowej, gdyż stanowcze w tym punkcie zwycięztwo zagrażało Washingtonowi, Baltimorze, i Philadelphii, słowem ogniskom sił nieprzyjacielskich.

Ten plan działania rozpoczął jen. Beauregard uderzeniem na armię Hallecka na zachodniem skrzydle i zaszła w kwietniu krwawa bitwa przed Koryntem zwana inaczej pod Pitsburgiem, która skończyła się bez rozstrzygnięcia i obie strony zaczęły się przygotowywać do nowej walki w tym punkcie. Celem tego ataku było: albo wykonać na tem skrzydle rzeczywiste uderzenie, jakie się późniéj na prawem odbyło, albo też odciągnąć w tę stronę znaczne siły od armii Mac-Clellana i zająć je tutaj ciągłemi wieściami o nowym ataku i przygotowaniami do niego, a nawet dywersyjnemi częściowemi uderzeniami. Jakoż jenerał unionistowski Halleck po bitwie pod Pitsburgiem, spodziewając się nowego ataku, szańcował się w swym obozie, żądał posiłków, a wieści głosiły, iż Beauregard lada dzień uderzy na niego w 100,000 ludzi. Tymczasem jen. Beauregard wykonywał już częścią swej armii marsz flankowy ku prawemu skrzydłu. Wreszcie doniesiono jen. Halleckowi, iż armia Beauregarda znikła z Koryntu i że znajdują się tam tylko szczupłe siły zasłaniające jego odwrót. Jen Halleck posunął swoją jazdę z razu ostrożnie nie chcąc uwierzyć w odwrót Beauregarda; lecz ta posuwająca się straż przednia przekonała się o fakcie: większa część armii 100,000 ludzi licząca wraz z artyleryą znikła z pod Koryntu i depesze jen. Hallecka powtarzały, że nie wie dobrze w którą stronę poszła, a nawet donosił iż ruszyła na zachód ku Missisipi. Scigał on tylną straż tej armii rozstawioną w Tennessee i w Alabama, rozbił ją nawet i w szumnym biuletynie doniósł, iż rozbił armię Beauregarda. Tymczasem armia ta w cichości szła po za korpusem Johnstona na wschód połączyć się z armią Potomaku pod Richmondem.

Lecz ten marsz flankowy armii Tennessee z lewego na prawe skrzydło przez przestrzeń kilkudziesiąt mil szeroką, nie mógł się naturalnie w kilka dni odbyć. Potrzeba było przeto odwrócić uwagę nieprzyjaciela atakiem środkowego korpusu działającego w górach w Wirginii. Jakkolwiek ten atak dywersyjny powiódł się, a nawet dla stawieni oporu Johnstonowi jen. Mac-Clellan, posłał ze swej armii posiłki korpusom w tych górach walczącym; zawsze jednak dziwić się należy, że o tem przerzuceniu większej części armiii Beauregarda z lewego na prawe skrzydło nie dowiedział się sztab unionistów. Ten dywersyjny atak w środku przez jen. Johnstona wykonany miał także na celu opóźnić działanie zaczepne Mac-Clellana na Richmond, zagrażając jego bokowi, dopóki wojska separatystowskie pod Richmondem nie będą wzmocnione wojskami z pod Koryntu przybyłemi. Cel ten osiągnięty został. Gdy później jen. Mac-Clellan po odparciu Johnstona, posuwał się dalej na Richmond, spostrzegł już przeważne tu siły separatystów, wtrzymał swój pochód i słał depeszę za depeszą do Washingtonu żądając posiłków. Lecz wówczas seperatyści rozporządzając już w Richmondzie dwa razy większemi siłami posunęli się naprzód zaczepnie i zaatakowali Mac-Clellana; sto czyli cały szereg walk od 26 czerwca do 2 lipca, pobili jego armię i zmusili do odwrotu. Bliższych szczegółów tych bitw dotąd nie mamy; nie ulega jednak wątpliwości, że armia Mac-Clellana została pobitą przeważnemi siłami seperatystów, popchnięta w tył mil kilka i straciła wszystkie swoje zapasy oraz część artyleryi.

Przyszłą pocztą nadchodzące wiadomości doniosą nam, czy seperatyści umieli lub czy mogli otrzymać dalsze korzyści ze zwycięstwa? jak wielką była jego doniosłość? nakoniec, czy unioniści zdołają oprzeć się dalszemu postępowi seperatystów w tym punkcie, ściągnąć na czas wojska z innych miejsc linii bojowej i odepchnąć znów seperatystów pod Richmond.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 lipca. Znaną jest czytelnikom naszym odezwa do składek na podniszczony kościołek S. Wojciecha w Rynku krakowskim stojący. Ofiary na ego odnowienie skąpo dotąd wpływają, a wszelako stowarzyszenie kilku obywateli i duchownych, które się podjęło odnowienia tego kościołka, przystąpiło do dzieła z tą pewnością, jaką daje wiara w pomyślny skutek. Równocześnie też z wydaniem odezwy proszącéj o składki na odnowienie tego kościołka, rozpoczęto stawiać rusztowanie, a murarze i cieśle zajęli się robotą, jak gdyby gotowy już był fundusz. Takowy wszelako spoczywa dotąd w ufności zacnych przedsiębiorców budowy. Już dawno idzie robota na kredyt, a kredyt ten oparty na dobroczynności. To tylko co trzeba było zapłacić gotówką, to jest materyał, a szczególniéj ołów na pokrycie kościołka, zapłacono po części z pierwszych składek, po części zaś zastąpiono z własnej kieszeni, uzyskawszy za to o wiele taniéj ołów, iż go odrazu zapłacono w fabryce. Jednym ze sposobów zbierania składek były skarbony wystawione na miejscach publicznych. Pierwszą taką skarbonę umieszczono naprzeciw kościołka przy chodniku, inne miano wystawić po miejscach, gdzie większy ruch publiczności. Wszelako i ta jedna skarbona zniknęła, a to podobno skutkiem zakazu władz. Nie sądzimy, aby ten środek zbierania składki dozwolonéj i na cele kościelne użytéj, był przeciwnym prawu, i sądzimy, że chyba tylko jakie pominięcie formalności stało się powodem usunięcia chwilowo skarbony i nie wystawienia innych jak zamierzono. O ile ogólnie wiemy, wydatki na naprawę kościoła S. Wojciecha, wyniosły dotąd parę tysięcy reńskich, nie licząc w to zakupionego materyału. Dozorem robót zajmuje się p. Antoni Wojczyński tutejszy obywatel.

— Jutro we wtorek o godzinie 1éj z południa p. Paweł Popiel (syn) bronić będzie publicznie zadań z prawa i umiejętności politycznych, celem otrzymania stopnia Doktora Obojga Praw. Zadania te są z zakresu filozofii prawa, prawa publicznego, prawa rzymskiego, polskiego, kanonicznego, a wreszcie z ekonomii politycznéj. Ważniejsze i ogólniejsze zajęcie budzić mogące zadania są: „System Hobbesa o nieograniczonéj władzy państwa, nie da się pogodzić z naturą człowieka jako istoty wolnéj;" „W prawie narodów niema stanowczego kriterium do osądzenia, czy wojna jaka słusznie lub niesłusznie została podjęta;"— „Zasada nieinterwencyi nie da się ściśle przeprowadzić;" — „*Volumina Legum* niemają właściwéj sankcyi urzędowej;" — „Prawo o poddaństwie włościan wprowadzonem zostało do Polski z Niemiec;"— „Majątek kościelny nie jest własnością korporacyjną." Daléj o własnościach soborów i fałszywych dekretalów, o lichwie ze względu prawnego i ekonomicznego, o spadkach w dawnéj Polsce, o sądach małżeńskich, o stosunkach cywilnych w małżeństwie według prawa austryackiego, o wpływie władzy Cezarów na rozwój prawa rzymskiego, o zasadach ekonomiczno politycznych Proudhona i t. d.

Krynica 18 lipca.

H. Kto Krynicy od kilku lat niewidział, niepoznałby jéj dzisiaj. Domów prywatnych przybyło bardzo wiele i ciągle nowe budują. Mimo to wszystkie mieszkania są zajęte, tak dalece, iż w domu pana Seiferta, jeszcze niewykończonym, nowo przybywający zajmują pokoje w miarę jak w którym ułożona zostaje podłoga. Będzie to dom piękny, dobrze umeblowany i we wszystkie potrzeby dla gości zaopatrzony; ale dziś proszę sobie wystawić osoby słabe po większéj części nerwowe mieszkające w domu, w którym kilkunastu cieśli i kilku stolarzy od świtu do nocy pracuje! A przecież bardzo są szczęśliwi, iż takie mieszkanie mieć mogą, gdy innych wcale już nie ma.

Nie mniejszą jak brak mieszkań, robi gościom przykrość brak łazienek. Mamy tu bowiem 23 łazienek w bardzo złym stanie, w którym teraz dziennie kąpie się przeszło trzysta osób, tak, iż bez żadnéj przerwy trwają kąpiele od 6téj rano do 6téj w wieczór, po czem dopiero używają kąpiel siedzeniowych. Jeżeli więc rząd nie weźmie się energicznie do budowy nowych łazienek, na nic się nie zdadzą nowe mieszkania, i Krynica powtórnie upadnie pomimo tak skutecznego i tak obfitego zdroju. Bo któż będzie się chciał narażać na przykrą podróż w niepewności czy będzie mógł kąpieli używać?

Drugą wielką niedogodnością i przedmiotem zgorszenia dla wszystkich jest brak kaplicy, bo téj która stoi przy źródle nie można rachować. Tak jest mała, iż w niéj oprócz księdza i służącego do mszy ś. zaledwie dwie osoby zmieścić się mogą, a położenie jéj przy samém źródle nie jest sprzyjającem nabożeństwu i żenującém dla pijących wodę. Msza ś. odprawia się w niéj tylko o tyle, i ile który z księży będących tu na kuracyi uzyska do tego pozwolenie. Czyż to nie jest gorszącym faktem, iż w dobrach pobiskupich, w miejscu w którém stale mieszka kilkadziesiąt, a do którego na lato przybywa kilkaset rodzin katolickich, w zakładzie, który daje, albo dawać winien znaczny dochód rządowi, administracya rządowa nie pomyślała o postanowieniu jakiéj takiéj kaplicy i utrzymywaniu przy niéj wikaryusza przynajmniéj w porze letniéj. Ze składek kąpielnych uzbierano dotąd około 600 złr., ale jeżeli same składki mają dać fundusz na budowę, upłynie jeszcze lat kilka nim do niéj przyjdzie.

Wszakże w Szczawnicy właściciel swoim kosztem wystawił kaplicę, chociaż tam kościół nie jest od zakładu tak oddalonym jak tutaj (do Muszyny, gdzie jest kościół katolicki liczą stąd $1\frac{1}{2}$ mili, do kościoła unickiego w Krynicy $\frac{1}{2}$ mili). Czyż władza rządowa i administracya Krynicy nie powinna przynajmniéj tyle pamiętać o zaspokojeniu potrzeb religijnych, jak przedsiębiorca prywatny? Ale trudno się dziwić, iż niepomyślano o wystawieniu kaplicy, kiedy budowę nowych łazienek, tak niezbędną i znaczne korzyści zapewniającą, dopiero na osobiste wstawienie się Dra Dietla zadekretowano, kiedy dom rządowy w lecie roku zeszłego spalony, a w najcelniejszém miejscu stojący, dopiero od kilku tygodni zaczęto odbudowywać, zamiast go ukończyć na czerwiec, co można było uskutecznić bez najmniejszych wysileń. Tu we wszystkiem od najdrobniejszéj do największéj rzeczy można się przekonać o słuszności zdania ekonomistów, iż rządowa administracya wszelkim zakładom jest niekorzystną. Wprawdzie mogę sądzić tylko o niekorzyści administracyi rządowéj dla gości kąpielnych, jestem przecież najmocniéj przekonany, iż i rząd nie ciągnie ztąd zysków, jakieby przedsiębiorca prywatny mógł mieć. Gdyby np. Spółka zdrojowisk krajowych była wzięła Krynicę w dzierżawę, dziś zamiast trzystu kąpiel, byłoby ich może 600 lub więcéj, bo łazienki nowe stałyby od dawna i Spółka byłaby wystawiła kilka domów mieszkalnych.

Ale dość o tém, przejdźmy do życia kąpielnego.

Mimo tak wielkiéj liczby gości, nie ma tu zwykłego dawniéj ruchu i ożywienia. Któż bowiem w obec żałoby narodowéj może mieć dzisiaj chęć do zabaw. Nawet wycieczki do Żegiestowa nie udało się dotąd przyprowadzić do skutku. Wprawdzie czas brzydki nie mało się do tego przyczynia, więcéj jednakże przypisać to należy żałobie, którą wszyscy nietylko na sobie, ale i w sercu noszą, i oczekiwaniu utrzymującém wszystkie umysły w niespokojności. Wszyscy wyglądają codziennie przybycia poczty, ażeby co prędzéj *Czas* pochwycić i szukać w nim wiadomości z Warszawy. Jest to chwila największego ożywienia towarzystwa tutejszego. Nakoniec do przeszkód w zabawie policzyć trzeba brak łazienek, zmuszający gości do kąpania się w różnych godzinach, co ułożeniu spacerów i wycieczek staje na zawadzie.

— Jutro we wtorek dnia 22 lipca, Ś. Maryi Magdaleny.

ROZMAITOŚCI.

Wystawa londyńska.

Przedstawiwszy rozwój przemysłu starego świata, przechodzimy do rozbioru jego początków u ludów nowszego składu, z których jedne doszły już do rzędu państw niepodległych, drugie dążą dopiero do spełnienia swych przeznaczeń. Widok tych młodych atletów, wstępujących w zawód pracy ludzkiej w ślad swej starszej braci jest więcej jeszcze dla umysłu niż dla oka, jednym z najbardziej zajmujących obrazów w pałacu wystawy. Dowodzi on jak siłą tworczej płodności rodzaj ludzki mnoży się, zajmuje wszystkie punkta kuli ziemskiéj i wyrabia nowe społeczeństwa, których niemowlęctwo rozwija się z szybkością nieznaną wiekom przeszłym. Zarys przemysłu ludów dzikich miesza się tu z probami przedwczesnej cywilizacyi w pewny zamęt, który nie jest bez uroku.

Gdyby związek amerykański był wziął udział w wystawie, byłby sam przedstawił szkic nowego świata, którego posiada wszystkie skarby, pomiędzy linią wielkich jezior kanadyjskich i zatoką meksykańską, pomiędzy oceanem atlantyckim i spokojnym, lecz wojna domowa mało zostawiła miejsca staraniom pokoju. Sala średnich rozmiarów wystarcza na przedmioty przesłane przez wystawicieli Stanów Zjednoczonych, które są drobnostką co do ilości, lecz wystarczają, aby zakreślić dążności tego ludu, młodego jeszcze datą swego urodzenia, pomimo imponującej liczby swej ludności. Główną jej cechą jest talent mechaniczny. Oprócz pięknego zbioru minerałów, widzi się tam tylko same machiny, uchodzące prawie wszystkie za wynalazki, jak: pneumatyczne przyrządy do przesyłania depesz, telegrafy elektryczne, pompy odśrodkowe, siłomierze, machiny do wyrabiania szrub, zębów do kół w machinach, do wiercenia żelaza, tłoczenia kamieni, do toczenia, gładzenia itd, machiny do tkania nici, do kręcenia lin, do składania charakterów typograficznych itd., szczególniej machiny do szycia, machiny do koszenia i żęcia, dwa typy przyrządów mechanicznych, których Ameryka jest ojczyzną, a które są już rozpowszechnione w Europie. Ztąd pochodzą jeszcze machiny do wyłuszczania ziarna z bawełny, reprezentowane w przystawie angielskiej przez dwa wydoskonalone egzemplarze, jeden z nich oszacowany na 600 fr. nie jest drogim jeżeli wyłuszcza, jak zapewniają, 125 kilogramów na dzień.

W Ameryce południowej, Brazylia przenosi nas w zupełności do nowego świata. Tu barwy świetnieją blaskiem południowym, płody uderzają swoją nowością lub oryginalnością, a często wdziękiem. W pięknych ramach utworzonych z zwojów żółtych i czerwonych materyj krajowych, wiszą hamaki ugarnirowane piórami z ptaków, wymysł nieznany w Europie gnuśnej zmysłowości, która tym razem osłania się pozorem historyi naturalnej. Pod gablotkami iskrzą się dyamenty, topazy, szmaragdy, owe ponęty pożądliwości europejskiéj, która je odkryła i zdobyła okupem wielu występków. Niechaj inni podziwiają ów ogromny zwój tytoniu z Burra, pochodzącego z brzegów Rio Negro, ową prawdziwą osobliwość, wystawy króla tytoniów

kuli ziemskiej, jak upewnia urzędowy tłomacz bogactw Brazylii. Nad te cuda odurzające wonią, milsze są łagodnie aromatyczne próby kawy, wanilii, kakao, herbaty, prawdziwej herbaty, której długo Chiny miały monopol, dziś odebrany im przez Brazylię. Nie wiadomo w istocie co tym krajom braknje pod względem zasobów naturalnych i rolniczych; katalog ich jest zupełny, a jednak emigracya europejska nieprzybywa zaludnić je i uprawiać. Czyż ustawy nie są tam dosyć liberalne względem wyznań dyssydenckich? Czyż obyczaje tamtejsze z równą pogardą zapatrywać się każą na kolonistę zagranicznego i niewolnika? Wielkie zadanie! które rozwiązaćby mogła owa piękna księga portugalska, której tytuł uderza w oczy: *Estudo sobre a colonisaçao brasileira, extrato de 3 volume do Brasil pitoresco, por Carlos Rybeyrolles.* Lecz pilniejszą w tej chwili jest rzeczą przypatrzyć zbiorowi tych wszystkich produktów, jakie się otrzymuje z rodzaju palmy; cie kawa to monografia roślinna i przemysłowa, po nad którą jednak kładę szereg typów statków kupieckich, ów zaród świetnej przyszłości słusznie o ceniany przez Brazylię.

Obok, reprezentowane są rzeczpospospolite hiszpańskie: Costa-Rica, która sama wyobraża Amerykę środkową; Venezuela, Peru, Uruguay; na galeryi wyższéj figuruje Equator, zdala od swych powinowatych. Pomiędzy temi młodemi narodami, pobratyńcami przez pochodzenie, język, religię i obyczaje, podobieństwo ekonomiczne jest wielkie, pomimo odległości miejsc i różnicy położenia. Są one wszystkie jeszcze w peryodzie pierwotnych społeczeństw, odznaczających się wydobywaniem surowych płodów ziemi i elementarnem rolnitwem. Brakuje tu prawie całkiem wielkiego przemysłu, lub znajduje się w obcych rękach. Temu stopniowi rodzącéj się cywilizacyi odpowiadają minerały pojawiające się na powierzchni, drzewo, skóry dzikich zwierząt pierwotnie przyrządzone, roślinne włókna tkane ręką lub za pomocą jakiego prostego warsztatu, proste meble i suknie i jako pierwsze zdobycze sztuki rolniczéj, wszelkie płody, jakie klimat i grunt przy łatwéj dostarczają uprawie. Costa Rica zdaje się być dumną z swych skór jaguarów i tapirów, będących bardziéj zdobyczą odwagi niż pracy. Venezuela chwali swoje kakao, swą kawę, bawełnę, koszenilę, minerały i metale pospolite i drogie. Peru otrzymało od natury dary, będące prawie monopolem, jako to: guano na brzegach, lama, alpaga, wielbiądokozy na górach; portrety Inkasów rzucają kilka promieni z przeszłości, a tkanki złote, srebrne i jedwabne, przeznaczone dla kapłanów słońca, przypominają ostatnią fazę zgasłéj cywilizacyi. W rzeczypospolitéj Ekwator, gdzie historya żyje jeszcze w cieniu portretu Boliwara, wulkany w Cotopasi i Chimboraço, dziesięć innych gór z śnieżystemi górami, rozdzielonych jeziorami, tworzą promienisty i świetny wieniec około dzieł ludzkich, nieco przyćmionych uroczystością natury. W obec tych scen wspaniałych, umysł marzy o nich, i nie zwraca uwagi na kory, gumy i mchy. Niepodobna jednak nie rzucić oka na te szkaradne półbożki, które mają u nosa przyczepione zwitki włókna wełnistego i na tę galeryę obrazów pochodzących z kościołów w Ekwatorze, i będących ciekawym zabytkiem staréj szkoły w Quito. Chrystyanizm staje tu w obec poganizmu, aby dać świadectwo historyi.

Uruguay który lepiej znany nam jest w Europie pod nazwą jego stolicy Montevideo, przybiera rozwój według praktyczniejszego planu. Jego handel z Europą odbywa się szczególniej skórami i solonem mięsiwem. Próby te w rozmaitych wystawione formach połączone z wełną owczą i futrami dzikich zwierząt, dają wystawie uruguajskiej cechę praktyczną, wolną od wszelkiego sojuszu z sztuką. Tu także znajdujemy ziele, zwane *mate*, jako surogat herbaty na brzegach la Plata.

Haiti przedstawia nam zajmujący i nowy fenomen państwa zaludnionego murzynami przypuszczonymi do społeczeństwa białych w tem wielkiem zebraniu narodów. Jak w krajach, które przebiegliśmy, natura w połowie przyczynia się do chluby wystawy hajtyjskiej, gdzie wspaniały kloc mahoniu i surowe minerały zwracają na siebie uwagę lecz udział człowieka przedstawia się w pakach bawełny, worach kawy, zapasach kakao, *arrowrout* i t. d. Cukier nie jest piękny i niedaje wielkiego wyobrażenia o fabrykach dawnego St. Domingo. Początek przemysłu objawia się w meblach machoniowych, wyrobach garncarskich, haftach, wszystko to wprawdzie jeszcze w kolebce, lecz nie więcej jak w sąsiednich rzeczpospolitych, zaludnionych białymi lub metysami. Ostateczne wrażenie idzie na korzyść czarnych.

Wrażenie to wzmaga się zwiedzając płody Liberyi, młodszej siostry Haiti, która szczęśliwsza w swych pierwiastkach, zawdzięcza niepodległość swą szlachetniejszym uczuciom. Społeczeństwo to będące na drodze tworzenia się wstępuje w świat cywilizowany, trzymając w rękach dary natury podrównikowej, pomiędzy któremi kły słonia i oliwa z palm, mają cechę wyłącznie afrykańską. Podczas gdy w sąsiedztwie zbiory środkowej Afryki dają tylko wyobrażenie życia dzikiego w swym zamęcie i ubóstwie, w Liberyi wyższy stopień towarzyskości objawia się w kształcie i przeznaczeniu przedmiotów i w całości jaką tworzą, widoczny wyraz porządku społecznego, opartego na rozumie a nie na samym instynkcie. Prezydent Liberyi, znajdujący się w Londynie w tej chwili, daje tym wszystkim, którzy mają sposobność go poznać, korzystne pojęcie o młodej cywilizacyi liberyjskiej, której sam jest najwyższym objawem.

Przebiegając lotem myśli cały ląd stały afrykański, przechodzimy do Madagaskaru umieszczonego w tak ściśłej zależności od wyspy ś. Maurycego, iż publiczność wbłąd wprowadzoną być może. W wystawie Madagaskaru nader zresztą skromnej, płody naturalne ograniczają się na kilku okazach drzewa, ryżu, owoców, minerałów, na niektórych okazach roślinnych, obok których płody przemysłu miejscowego, bardzo jeszcze niewykształcone, są liczniejsze, jako to; narzędzia gospodarcze drewniane, krzesła żelazne, broń, obuwie skórzane, tkanki wełniane i jedwabne. Widać z tego że mieszkańcy Madagaskaru przeszli z stanu dzikiego do pierwszych pojęć cywilizacyi, i zasługują na nazwę bardziej zachęcającą jak nazwa barbarzyństwa.

Idąc według porządku zasługi, a nie według tego, jaki przyjęty jest na wystawie, Madagaskar prowadzi nas do progów kolonii francuzkich.

Dzielą one się na dwie sale, pierwsza dla Algieryi, druga dla innych kolonij. Obiedwie zajmują w pośród wystawy francuzkiej miejsce, do którego dochodzi się wśrod olśnienia zbytku paryzkiego.

Dwie te sale odznaczają się sztuką, jaka przewodniczyła ich urządzeniu; na całej wystawie nie widać większej zręczności w układzie zastósowanym do nauki: wszystko to jest uklasyfikowane metodycznie, ułożone z pewną inteligencyą, umiano nader umiejętnie korzystać z szczupłego umieszczenia. Ludzie naukowi i ciekawi, którzy zwiedzają tę wystawę dla studyowania, wyrażają swe zadowolenie. Widząc jednak jaki tłum oblega wystawę kolonii angielskich, a jaka próżnia panuje obok wystawy kolonij francuzkich, patryotyzm skłonny zawsze do podziwiania tego co swoje, niemoże się wstrzymać od uwagi: dla czego taka istnieje różnica pod tym względem w popularności? Przytaczając jako powody: korzyść miejscowości, (Anglia umieściła swą wystawę kolonialną w pierwszym rzędzie) ducha dumy narodowej i wiele innych powodów podrzędnych, jest jeden, który góruje nad innemi, i który trzeba mieć odwagę wyznać.

Wystawa kolonij angielskich jest pełna życia jak popis; wystawa algierska i kolonij francuzkich jest spokojna jak zbiór naukowy. W pierwszej widać ducha inicyatywy i prywatnych wynalazków, druga maluje wiernie ducha administracyjnego.

Tu wszystko ustawione jest w linii opatrzone napisami, ogładzone, zniwelowane; puhary, gablotki, szafy, półki, dają wyobrażenie dokładnéj regularności, lecz nie ma machin, nie ma prawie przedmiotów przemysłowych, ani jednego narzędzia morskiego w kraju, którego przeznaczenie jest wyłącznie morskie. Otóż cała ta powierzchowność pełna proporcyi nie ma daru zwabiania tłumu, który lubi wrażenia żywe i nieprzewidziane, jakie mu przedstawiają kolonie agielskie, gdzie mnóstwo aparatów, widoków malowniczych, kombinacyj oryginalnych, dowcipnych wynalazków, portretów ludzi, silnie ściągają na siebie uwagę przechodzących. Jest inna nadto różnica, korzystniejsza jeszcze dla kolonii angielskich. Jest wystawa owa, jakto łatwo spostrzedz, nie prostym popisem miłości własnéj, jest aktem propagandy, wezwaniem głośnem uczynionem do kapitalistów, fabrykantów, kupców, emigrantów. Nie ma starania jakiegoby sobie kraje wystawiające nie zadały, aby zwabić pieniądze i pracę Europy. Na ścianach, mapy odbijane kolorami, wykazują ziemie przeznaczone dla kolonizacyi z opisem warunków kupna, środkami i kosztem podróży. Rozdają hojnie książeczki podnoszące korzyści kraju, dające poznać instytucye, komisarze kolonij, korespondenci eksponentów mają instrukcye objaśniania bliższych szczegółów. Wystawa Algieryi i kolonii francuskich, nie ma ani widoków, ani map, ani książeczek z wyjątkiem dwóch katalogów produktów, które się nie sprzedają, lecz rozdają oszczędnie; komisarze objaśniają z całą uprzejmością produkta powierzone ich straży; lecz zapytaj ich jakim sposobem kapitalista lub emigrant może nabyć prawo eksploatowania ich, a żaden zadowalniająco nieodpowie ci na to. Są oni konserwatorami a nie promotorami kolonij. Nie jest ani ich, ani eksponentów winą, lecz nadanego im czysto-administracyjnego mandatu. Gdy się ponowi podobna uroczystość wystawy powszechnéj, wszystkie żywe siły kolonij, prywatni, gminy, Izby handlowe, towarzystwa rolnicze, wszyscy słowem powinni pośredniczyć w własnem swem imieniu, a jeżeli rząd obwinia ich bezczynność, która go zmusza do czynienia wszystkiego, niech się przypatrzy kolonii angielskiéj zaludnionéj przez Francuzów, np. Kanadzie, a to porównanie pokaże mu przyczynę owéj powszechnéj odrętwiałości; nie leży ona w rasie francuskiéj, lecz w systemie administracyjnym kolonij naszych.

Uczyniwszy te zastrzeżenia, powiemy, że Algierya i jéj kolonie, uważane same w sobie, stwierdzają świetnie w łonie wystawy powszechnéj, wszelkie nadzieje, jakieśmy w ich imieniu uczynili. Niewchodząc w wyliczanie, które aby być mogło mniéj więcéj dokładnem, wymagałoby osobnego artykułu, wspomnimy jednak pomiędzy dawnemi bogactwami, któremi dziś znowu się szczyci Algierya, o owem twardem zbożu, niemającem równego sobie na wystawie i zamienionem w ciasto pożywne współzawodniczące z włoskiem; o drzewie, dla którego Paryż może zrzec się innego drzewa właściwego do budowy okrętów, o minerałach, których eksploatacya w rękach p. Talabot urąga kaprysom losu, o marmurach itd. Pomiędzy nowemi bogactwami, Algierya przedstawia swoje jedwabie, tytoń, farbę czarną, a szczególniéj bawełnę najpiękniejszą na całéj wystawie. Jestto roślina która ma wielką przyszłość mianowicie odkąd niewola amerykańska nieprzeciwstawia jéj niskich cen. Zbiór z r. 1861 ceniony jest na 1500 bel przynajmniéj, o połowę więcéj niż w roku poprzednim. Rok 1862 podwoi zapewne tę ilość.

Wróćmy się do kolonij angielskich tych świetnych pereł królewskiéj korony W. Brytanii. Pomiędzy błędami jakie szkoła ekonomiczna angielska przymieszała do najcelniejszych prawd, największym i najbardziéj niewytłumaczonym błędem jest owo anatema przeciwko koloniom, które były od trzech wieków najgłówniejszym żywiołem potęgi i uroku ludu angielskiego. Podczas gdy teoretycy ubolewają nad tylu pieniędzmi szalenie strwonionemi, polityka narodowa wślad marynarzy, kupców, misyonarzy i pod czujną opieką rządu, zagarnia bez chałasu wszystkie punkta opróżnione lub słabo bronione kuli ziemskiéj. Przed dziesięciu laty rząd angielski kupił od Danii prawie bez wiedzy Europy, jéj zakłady w Afryce i Azyi; wcześniej zatknął swój sztandar na wyspach sąsiednich Arabii, od zatoki perskiéj aż do Perim; dziś zajmuje wyspy Dhalac i Caraman na morzu Czerwonem; osiedla się w Lagos, rozszerza panowanie swe w Indyach i Chinach, wkrada się do Madagaskaru i hipotekuje na Maroku, Egipcie i Turcyi. Tym sposobem rasa anglo-saksońska stopniowo owłada kulę ziemską, równą odnosząc korzyść z filantropów, którzy naganiają jéj najazdy, jak przez ludzi czynu, którzy je wykonywują. Jeżeli jest jeszcze jaki przeciwnik polityki kolonialnéj, niechaj zwiedzi wystawę, a zbadawszy ten wspaniały orszak 30tu kolonij, może nie będzie więcéj potępiał ambicyi patryotycznéj, która je utworzyła i która je wprowadza szybkiemi krokami na drogę pomyślności. Jeżeli siła przesądu mąci jeszcze jego zdania, niech się zapyta Anglików. Żadna inna część wystawy nie schlebia tyle ich dumie, żadna inna, wiedzą oni to dobrze, nieprzyczynia się tak wprost do ich pomyślności. I o jakimże szlachetniejszem przeznaczeniu mogą marzyć narody, jak o tworzeniu rodzin młodych ludów, które szerzą po świecie imie, chorągiew, język, obyczaje, obrządki i instytucye macierzystych krajów? Te kreacye mnożą ich bogactwa, przeobrażając okolice nieurodzajne, nieuprawne lub zaludnione przez dzikich, w kraje kultury, przemysłu i handlu których cywilizacya jest źródłem nowéj, niewyczerpanéj wymiany.

Że Anglia spełnia z dziwną gorliwością to posłannictwo kosmopolitycznego ojcostwa, stwierdza to wystawa londyńska. W dziedzinie jéj kolonialnéj Europę reprezentuje Malta i wyspy Jońskie, Afrykę, wyspa ś. Heleny, Przylądek Dobréj nadziei, kraj Kafrów, wyspa ś. Maurycego, Azyę ogromne państwo indyjskie ciągnące się w różnych kierunkach lądem i morzem, Oceanię świetna grupa 7miu kolonii australskich, Amerykę podwójne ognisko produkcyi, jedno na północy około Canady, drugie znane pod nazwiskiem Indyj zachodnich. Każde z tych społeczeństw nowych lub rodzących się, przedstawia się nie pod jedyną opieką ministerstwa kolonii, lecz w osobistém swém imieniu, na własny rachunek, z osobnemi środkami działania. Współzawodnictwo było żywe, a jest nawet jedna kolonia, jako to Nowa Zelandya, gdzie każda prowincya rozłożyła swe płody odłącznie od swych sąsiadek z nazwą i herbem swojéj stolicy. W tych obszernych salach duch indywidualny błyszczy w całéj swéj rozmaitości, silniéj niż na wystawie kolonij francuskich, duch administracyjny w swojéj jednostajności.

Na Malcie duch północy niemógł wycisnąć cechy swéj na przemyśle ani na obyczajach, które zdradzają walkę, czyli raczéj zgodę wpływów włoskich, afrykańskich, wschodnich, na téj wyspie położonéj bardziéj niż którakolwiek inna na krańcach trzech światów. Południe tylko natchnęło fantazyę owych białych i czarnych koronek i rzuciło gorące swoje promienie na te tkanki jedwabne o żywych kolorach; gałęzie palmowe i bawełna zapowiadają sąsiedztwo Afryki.

Wyspa ś. Heleny napróżno wzywa uwagi na swe kamienie, owoce i drzewa; co się tyczy drzew Europa długo innych znać nie będzie jak te, które ocieniały grób Cesarza, a liście ich Anglia pokazuje nieśmiało. Niewiemy dlaczego kolonia na Przylądku Dobréj nadziei, która się tak odznaczała w r. 1855 dała się przyćmić tym razem przez sąsiadki swe w angielskiéj krainie Kafrów. Rodzaj rośliny morskiéj najważniejszą jest ciekawością Przylądka.

Francuzi z wyspy ś. Maurycego mało dokładali gorliwości do podwyższenia chwały Anglii. Nie wielka ilość cukru, kilka pudełek cygar, kilka okazów drzewa, koralu, minerałów, niedają się domyślać żywotności lub bogactwa w dawnéj wyspie francuskiéj.

Nie będę się kusił o danie zarysu Indyi, to świat prawie cały, przedstawiający olśnionym oczom szereg produkcyi zacząwszy od surowych materyałów aż do najwyszukańszych wymysłów zbytku azyatyckiego, od dawnych tradycyj domowego warsztatu aż do nowożytnéj śmiałości robót publicznych. Klejnoty złote, srebrne i z słoniowéj kości, emaliowane drogiemi kamieniami, meble z drzewa i mosiądzu, materye tkane z drogich kruszców i jedwabiu, broń dziwerowana, pudełka inkrustowane, delikatne hafty, kaszmiry wspaniałe, jaskrawe parasole, delikatne kobierce, wszystkie te cuda cierpliwości i zręczności mniéj zwracają na siebie uwagę niż owe proste zbiory bawełny, przynoszące dziś ulgę cierpieniom Anglii i te piękne mapy wskazujące ogromne przestrzenie oddane kulturze. Jestto z jednéj strony przeszłość, która mija, z drugiéj strony przyszłość która się zbliża.

W Oceanii Nowa Walia południowa, która była kolebką kolonizacyi australskiéj osiągnęła o tyle rozwój pomyślny, iż można było odłączyć od niéj z kolei prowincyę Wiktoryi, a w nowszych czasach prowincyę Queensland któréj imie zaledwie jest znane we Francyi. Wiktorya przed laty 30tu, prosty zarodek stała się dzisiaj kwitnącą. Sądzić o tem można z następujących wskazówek zapisanych na bokach piramidy złoconéj która reprezentuje całkowitą masę złota wydobytego z kopalni téj prowincyi. Ludność w r. 1836 licząca 177 mieszkańców wzrosła w r. 1861 do 540,000; wydatki poniesione na drogi i mosty 5,000,000 fst., na roboty i gmachy publiczne 3,000,000; przychód w r. 1861 15,000,000; przywóz w r. 1860, 1,500,000; wywóz blisko 13,000,000.

W mniejszych rozmiarach Tasmania którą nazywamy Wan Diemen i Nowa Zelandya przedstawiają tenże sam fenomen społeczeństwa, które że tak rzec można, wyszło dojrzałem z wnętrzności ziemi. Kopalniom złota sióstr swoich Australia południowa przeciwstawia kopalnie miedzi. Grupa posiadłości angielskich w Ameryce północnéj dostarcza takichże samych bogactw naturalnych i rolniczych, jako to: żelazo, miedź, marmur, kamienie, drzewo, konopie, wełna, skóry zwierzęce itd. Kanada walczy z Tasmanią co do wysokości i oryginalności wieży piramidalnéj zbudowanéj z krajowego drzewa, lecz stoi daleko wyżéj pod względem rozwoju przemysłowego, po wielkiéj liczbie i sposobie wyrabiania produktów poznać społeczeństwo w całéj pełni młodości. Nowa Szkocya, Nowy Brunszwik, wyspa księcia Edwarda idą wślad Canady ku cywilizacyi mającéj na celu sztukę, i naukę, podczas gdy Nowa Ziemia zdaje się tylko marzyć o rybach i Columbia angielska zaledwo zdaje się wychodzić z powicia dzikości, po latach dwudziestu posiadłości te staną się z kolei dojrzałemi.

Zakończymy ten przegląd kilku wyrazami na cześć Indyj zachodnich, które reprezentują na morzu wyspy Antylskie z Jamajką na czele a na stałym lądzie Guyana i Honduras. Tu scena się zmienia. Pod równikiem znajdujemy płody kolonialne użyteczne i rozmaite, pomiędzy któremi cukier i rum najbardziéj są popularnemi wraz z drzewem i włóknem roślinnem które natura wydaje. Tu zakończymy przegląd świata kolonialnego, ponieważ Holandya, Hiszpania i Portugalia w własnéj swej dziedzinie objęły płody swoich posiadłości.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Medyolan 20 lipca. Dzisiejsza *Perseveranza* zawiera wiadomość z Neapolu, iż 18go t. m. rozpoczął się tam przed sądem przysięgłych proces publiczny przeciw 10 osobom oskarżonym o spisek przeciw rządowi narodowemu włoskiemu, a między oskarżonemi są; monsignor Anatiempo, jen. de Christen i Caracciolo.

Londyn 19 lipca. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 8go lipca. Według nich korpus unionistowski jenerała Burnside idzie przeciwko Richmondowi. (Korpus ten który działał na innym punkcie linii bojowéj, spieszy połączyć się z Mac-Clellanem, aby wzmocnić jego siły i może dopiero razem uderzyć na Richmond. P. R. Cz.). Unioniści opuścili Yorktown. Burmistrz Nowego Jorku wydał odezwę, w któréj zachęca do niesienia ofiar, aby stłumić powstanie (separatystów) i odrzucić obcą interwencyę, która byłaby hańbą. Podniesiono opłatę cłową od gorących napojów o 50 centimów na gallonie.

Londyn 20 lipca. Według nadeszłych tu dzisiaj wiadomości z Nowego Jorku z 10go lipca jen. Mac-Clellan posunął się o 7 mil ang. ku Richmondowi i oczekują nowéj bitwy. Korpus wojsk unionistowskich szańcuje się w Hampton przy twierdzy Monroe; nie potwierdza się zaś doniesienie o opuszczeniu Yorktown przez wojska unionistowskie. Bombardowanie Wigsburga trwa ciągle. Korpus jen. Curtis wyruszył z kraju Arkanzas i wszedł do kraju Missisipi. (Ten ostatni wypadek zaszedł na zachodniém skrzydle linii bojowéj, z którego separatyści ściągali większą część swych wojsk pod Richmond, i z tego powodu unioniści mają tam przewagę. P. R. Cz.). W senacie washingtońskim zawotowano wnioski tyczące się wypuszczenia nowych papierów skarbowych i podwyższenia taryfy cłowéj.

JCKApMość miał powrócić dzisiaj z Possenhofen. Mylną się przeto okazała pogłoska, jakoby zamierzał zjawić się w Frankfurcie podczas obchodu strzeleckiego. Dziś komisya budżetowa Izby deputowanych ma skończyć swoje wnioski względem obradowania nad budżetem r. 1863, a jutro takowe przedłożyć Izbie. Zdania mają być w komisyi podzielone, zawsze jednak przeważy zdanie wzięcia budżetu niezadługo pod obrady, a różnica w tem tylko zachodzi, czy zaraz, czy po pewnym niedługim przeciągu czasu. Mniejszość komisyi jest zaś tego zdania, aby nowy budżet dopiero po odbyciu sejmów krajowych był rozbierany.

Obok powinszowań składanych w **Warszawie** z różnych powodów przez świat urzędowy W. Ks. Konstantemu, trwa tak w Warszawie jak i w całym kraju żałoba, cisza i stan wojenny. Nie zmienił naturalnie położenia rzeczy w niczem wyjazd z Warszawy byłego namiestnika jen. Lüdersa do Berlina, gdzie leczyć się zamierza, a którego list pożegnalny porównywamy wyżéj na wstępie, z panowaniem jego, porównywamy słowa z faktami jakie spełniał lub spełniać dozwalał, i wskazujemy, jak słowa te w obec faktów zdają się być ironią. Nie zmieniło także w niczem położenia rzeczy tak nazwane ułaskawienie dziewietnastu z mnóstwa kobiet niewinnie i bezprawnie wywiezionych z Warszawy i internowanych w różnych miasteczkach Królestwa. Rozporządzenie to ogłoszono w urzędowym *Dzienniku Powszechnym* z 19go t. m. w następujących słowach: „W. Ks. Konstanty Namiestnik w Królestwie, po rozpoznaniu akt dotyczących wysłania z Warszawy do miast mniéj ludnych Królestwa, niektórych kobiet za udział w politycznych manifestacyach, raczył uwolnić 19 kobiet z tejże kary i dozwolić im powrotu do Warszawy.“ Oto cały akt łaski, przy którym przypomnieć winniśmy, iż kobiety te, jak mnóstwo innych, uwięzione zostały za śpiewanie pieśni czysto kościelnéj na nutę podobną do nuty pieśni zakazanéj, że w więzieniu obchodzono się z niemi w sposób barbarzyński, tak jak do dziś dnia z aresztowanemi bez żadnego powodu kobietami obchodzi się policmajster Fedorów, targając na nich suknie. Nie dość przeto i pod tym względem uwolnić kilkanaście niewinnych kobiet, należy ukarać tych którzy je bezprawnie prześladowali, tymczasem większa część tych prześladowców dotąd urzęduje.— W urzędowym świecie warszawskim ma znow zajść kilka zmian, a mianowicie p. Franciszek Węgleński ma zostać naczelnikiem wydziału w Komisyi spraw wewnętrznych, p. Aleksander Kurtz naczelnikiem wydziału w Komisyi skarbu. Podajemy tę wieść jeszcze jako niepewną, dodając zawsze uwagę, czy te jak i inne zmiany osób pociągną za sobą zmianę rzeczy.

Doniesienia z Petersburga głoszą, iż obchód uroczystości tysiącoletniego niby trwania państwa rosyjskiego, ma się odbyć 8go września w rocznicę koronacyi cesarza Aleksandra IIgo, i że na téj uroczystości mają być ogłoszone jakieś reformy dla Rosyi. Główną z tych reform ma być reorganizacya Rady państwa w sposób rozszerzający jéj atrybucye i przypuszczający do jéj grona niektóre osoby z wyborów wychodzące. — *Poczta Północna* donosząc o rozporządzeniu upoważniającem gubernatorów do zezwalania na zgromadzenia rolnicze w Rosyi, dodaje, że zgromadzenia te będą użyteczne bardzo dla właścicieli ziemskich. Przy wspomnieniu tego rozporządzenia zamieścimy uwagę, iż w prowincyach dawniéj Zabranych nie pozwolono nawet do tego czasu zawiązać Towarzystw rolniczych, chociaż od dwóch lat właściciele na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie kilkokrotnie to przedstawiali.

W poniedziałek miał minister pruski spraw zagranicznych dać odpowiedź na następującą interpelacyę podpisaną przez partyę katolicką Izby deputowanych, a na czele jej Reichenspergera:

„Donoszą dzienniki, że prezes sardyńskiej rady ministrów zapowiedział na publicznem posiedzeniu Izby bliskie uznanie „królestwa Włoskiego“ przez rząd królewsko-pruski. Zważywszy środki, przez jakie królestwo Włoskie przyszło do skutku, tudzież plany, do jakich się tameczni władzcy jawnie przyznają, wiadomość ta jest w stanie obudzić w znacznej części naszego ludu najsilniejszą obawę, i dla tego podpisany ośmiela się postawić król. Ministerstwu pytanie: czy ze względu na pomienione uznanie powzięto jakową uchwałę, a w danym razie, w jakim ona wypadła duchu?“

Interpelacyi tej nie podpisali wszyscy katolicy, lecz tylko ci co należą do partyi zwanej katolicką; deputowani koła polskiego nie są na podpisie.

Dziś w poniedziałek miał nastąpić w Berlinie urzędowy akt uznania królestwa Włoskiego na posłuchaniu jakie miał dać król posłowi włoskiemu hr. Launay.

Wszystko co dotąd ministrowie pruscy i pruskie ministeryalne gazety przytaczały na dowód jako Polacy pod panowaniem pruskiem doznają, równych z Niemcami swobód, mogło było znajdować wiarę u cudzoziemców; ale od téj chwili i cudzoziemcy uwierzą, że się dali łudzić, albowiem z całą otwartością wypowiedziano w sobotę w Izbie deputowanych, że Polacy niemogą być przypuszczeni do tych praw jakie konstytucya Niemcom przyznaje. Z powodu rozpraw nad jedną petycyą z Księstwa, przedstawił X. Prusinowski obraz rządów burmistrzowskich po miastach wielkopolskich i domagał się dla nich samorządu. Minister Jagow oświadczył, że nigdy rząd na to nie zezwoli, a zapewne Izba również nie zgodzi się na samorząd miast w Księstwie. Vincke w imieniu Izby oznajmił, że wprzódy Polacy muszą się stać Prusakami nim dostaną te same prawa co niemieckie prowincye. Przeciw tej nowej zasadzie prawa publicznego wystąpił dep. Kantak.

Zapowiedziany przyjazd Karola XV króla szwedzkiego w odwiedziny na dwór króla Fryderyka VII Duńskiego, uważany jest jako akt polityczny. Król Szwedzki przybył 17 do Kopenhagi i przywitany został przez lud i króla Duńskiego z wielką radością. Król powiózł go do zamku Fredensborg. Dzienniki głoszą z tego powodu przyjście do skutku przymierza państw skandynawskich. Program przyjęcia zamknięty jest ucztą daną przez miasto w sali giełdowej dnia 19go, przyczem wszystkie korporacye i bractwa miały się przedstawiać. Po uczcie tej król Szwedzki miał odpłynąć do domu.

Sejm **włoski** nie rozpoczął dyskusyi nad budżetem na rok 1863, zajmuje się powiększéj części sprawami politycznemi a na posiedzeniu w dniu 17go t. m. deputowany Lazaro interpelował ministrów względem rozbójnictwa w neapolitańskiem, skarżąc się na brak tam bezpieczeństwa. Prezes ministrów Ratazzi odpowiedział, iż rozbójnictwo straciło już wszelką ważność polityczną, ogranicza się na kilkunastu wypadkach rabunku i z każdym dniem się zmniejsza. — Wiadomości z Rzymu donoszą, iż władze wojskowe francuskie zarządziły powtórnie 14 t. m. różne środki ostrożności aby przeszkodzić manifestacyom; policya zaś rzymska aresztowała znów kilka osób 15 t. m.— Do Neapolu przybył z Sycylii następca tronu włoskiego wraz z bratem, i z wielkim zapałem przyjmowany był przez ludność. Garibaldi udał się 15go t. m. z Palerma do Trapani. — Dzienniki włoskie i depesze telegraficzne z Turynu do dzienników francuskich donoszą, iż w Wenecyi miała być jakaś demonstracya uznania Królestwa Włoskiego przez Rosyę.

Dzienniki **angielskie i francuskie** z 18 t. m. podają szczegóły o wielkiéj uczcie danéj przez członków parlamentu angielskiego dla francuskiego ministra p. Rouher i podają mowy wypowiedziane na téj uczcie przez p. Milnera Gibsona, który prezydował, daléj przez tegoż ministra Rouhera, p. Cobdena i Michała Chevalier. P. Milner Gibson wznosił zdrowie na cześć Cesarza Napoleona; odpowiadający mu p. Rouher dziękował za tę oznakę sympatyi którą uważa za cześć oddaną zasadzie kreślącéj traktat handlowy 1860 r. między Francyą a W. Brytanią i wskazywał rozwój wolności handlowéj; przedstawił następnie iż Cesarz przeprowadził pod tym względem reformę we Francyi, która w Anglii kosztowała 10 lat pracy ze strony wielkich mężów stanu. Wszystkie mniéj więcéj mowy były pochwałami wolności handlowéj.

Ze **Wschodu**, tak z Czarnogóry jak z Serbii niema dzisiaj do téj chwili świeżyc wiadomości. Stan rzeczy przez nas skreślony w ostatnim numerze, zostaje przeto dla nas niezmienny.— Listy z **Carogrodu** przynoszą naprzód szczegóły o ogromnym pożarze jaki w dniu 7 t. m. po południu i następnéj nocy zniszczył w téj stolicy przeszło 2000 mieszkań na przestrzeni $1/4$ mili i 20,000 ludzi zostawił bez schronienia. Chociaż pożary są zwykłą rzeczą w Carogrodzie, jednak od dawnych lat nie było tam tak wielkiego ognia. Sułtan i wszyscy ministrowie znajdowali się na miejscu klęski i kierowali ratunkiem, a minister wojny Rudżi pasza został raniony w głowę kawałkiem spadającego drzewa. Obok tego listy z Carogrodu przez Marsylię przynoszą ważną wiadomość, iż poseł włoski w Carogrodzie zaprotestował przeciw wszelkim konferencyom w sprawie Księstw Naddunajskich, w którychby on nie brał udziału. — Wiadomości z Turcyi azyatyckiéj donoszą, iż w prowincyi Damasku 10,000 chrześcian greckiego wyznania przeszło na wyznanie katolickie.

Przedstawiamy wyżej zarys wielkiego ruchu strategicznego jaki wykonały wojska separatystowskie, aby zgromadzić wielkie siły pod Richmondem i **planu** jen. Beauregard, którego owocem było zwycięstwo separatystów w walkach od 26 czerwca do 2 lipca stoczonych. Powyższe depesze z Londynu podające treść wiadomości z Nowego Jorku do 10 lipca sięgających, okazują, iż unioniści opuszczając wiele stanowisk, ściągają swe siły dla wzmocnienia armii Mac-Clellana i stawienia oporu postępowi separatystów, a nawet dla wykonania zaczepnego zaraz zwrotu przeciw Richmondowi, o którego początku może przedwcześnie wspominają owe doniesienia z Nowego Jorku z 10 t. m.

Sprostowanie: List berliński umieszczony w poprzednim numerze *Czasu*, winien miec datę 16go, a nie 10go lipca.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 21 Lipca.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	370	364
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio	„	109	107
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	$8C\frac{1}{3}$	$79\frac{1}{3}$
Srebro nowe	złr.	124	123
Półimperyały rosyjskie	„	10 40	10 26
Napoleondory 20-fr.	„	10 15	10 —
Dukaty holenderskie ważne	„	5 94	5 86
„ austryackie	„	6 2	5 94
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	83 75	82 75
„ „ „ na wal. aust.	„	79 75	78 75
Obligacye indemn. z kuponami	„	$72\frac{1}{3}$ —	71 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	82 —	81 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy	„	2-5	226
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	101	$100\frac{1}{4}$

Wiedeń 21 Lipca, (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	70	85
5% Pożyczka narodowa	82	25
Akcye banku narod. wiedeń.	799	—
„ banku kredytowego	214	10
Srebro	124	—
Londyn 10 funt. szterl.	126	40
Dukat pojedynczy	6	1

Wiedeń 19 Lipca.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	65 90	65 70
5% Pożyczka narodowa	82 10	82 —
5% Metaliki na mon. konw.	71 20	71 —
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi	87 25	86 25
5% „ „ węgierskie	72 60	73 10
5% „ „ chorw. słow. ban.	73 25	72 75
5% „ „ galicyjskie	71 25	71 —
5% „ „ bukowińskie	71 —	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	71 —	70 50
5% Pożyczka nowa wenecka	97 —	76 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	104 25	104 —
„ „ „ 10 letnie	102 —	101 50
„ „ „ losowane w wal. austr.	86 15	86 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 75	79 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	91 30	91 10
„ „ „ z r. 1839 całe	126 50	125 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	90 50	90 25
Bilety rentowe Como	17 —	16 75
Losy zakładu kredytowego	130 40	30 30
„ tryestskie na $4\frac{1}{2}$ %	123 —	121 —
„ żeglugi par. na Dunaju	95 50	95 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	96 —	95 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 50	37 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 35	38 10
„ Księcia Clary „ 40 „	37 10	36 85
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 75	38 25
„ Miasta Budy „ 40 „	37 10	36 85
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	22 75	22 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	802	800 —
„ zakładu kredytowego	213 60	213 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	424	422 —
„ kolei północnéj Ces Ferd.	1957	1955
„ „ rządowéj	247 —	246 50
„ „ zachodniej Ces Elżb.	158 —	57 75
„ „ Pardubickiej	123 30	123 15
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowéj	281 50	281 —
„ „ Galicyjskiej	226 75	226 25

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	4	107 25	107 —
Augsburg 100 zł. nadreń.	$3\frac{1}{2}$	106 50	106 40
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	106 60	106 50
Genua 100 lirów piem.	5		—
Hamburg 100 marków	4	94 25	94
Lipsk 100 tal.	3	—	—
Liworno 100 lirów	$6\frac{1}{2}$	—	—
Londyn 10 funtów	$2\frac{1}{2}$	126 60	126 50
Paryż 100 franków	$3\frac{1}{2}$	50 10	50 5

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarkie korony	17 40	17 35
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 4	6 2
„ „ obrączkowe	6 4	6 2
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	10 14	10 12
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 65	10 60
Luidory	—	—
Suwereny angielskie	12 80	12 75
Imperyały rosyjskie	10 40	10 37
Srebro	124 75	124 25
„ kupony	124 75	124 25
Talary związkowe	$1\ 87\frac{1}{2}$	$1\ 86\frac{1}{2}$
Pruskie bilety kasowe	$1\ 83\frac{1}{2}$	$1\ 87\frac{1}{2}$

Lwów 18 Lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 4	5 97
„ austryacki	6 7	6 —
Półimperyał rosyjski	10 45	10 30
Rubel rosyjski	2 —	1 96
Talar pruski	1 90	87
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	79 68	78 93
„ „ „ „ „ w mon. kon.	83 68	82 93
Oblig. indemn. bez kupon.	71 48	70 80
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 33	81 70

Warszawa 18 Lipca.

		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 70
Obligi skarbowe	„	—	92 80
kupon		—	1 20
Listy zastawne III okresu	rubli	$15\ 11\frac{1}{3}$	$15\ 9\frac{2}{3}$
kupon		—	$— 4\frac{1}{3}$
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej		—	75 —

Wrocław 19 Lipca

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	$80\frac{1}{6}$	—
Polskie bilety bankowe	$87\frac{1}{4}$	—
„ listy zastawne	—	$87\frac{3}{4}$
Poznańskie listy zastawne 4%	—	$103\frac{1}{4}$
„ „ $3\frac{1}{2}$%	—	$98\frac{1}{2}$
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	$85\frac{3}{4}$

Paryż 18 Lipca

Renta 3%.	68	35

Londyn 18 Lipca

Konsole.	$92\frac{7}{8}$

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano — do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór — do *Rzeszowa* 6. 15 rano; — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2 15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł. 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; — z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 19 do 21 Lipca 1862.

HOTEL SASKI. Dominik Korsar ob. z gub. Mohilewskiéj. Marya Rulikowska, Otylia Jasińska. Bolesław Skórzewski, Tomasz Kitowski Dr. med., Antoni Rzewuski, Adam Wielowiejski, Artur Maciejowski, A. Zboiński wł. dóbr, Stabrowski dym. kapit., Aleksyna Gościńska żona senatora., Wilhelm Błotwiński ob. z Królestwa. Michał Kleemann kup. z Londynu. Emilia Gaszyńska z Księstwa Poznańskiego. Ludwik Levrer urz. z Wiednia. Leonard Bielecki ob., Józef Waje pełn., Tytus Trzecieski ob. z Galicyi. Adolf Wihefart kup. z Berlina. Wincenty Buchar ob. z Podola. Michalina Brzozowska obyw. ze Lwowa, Wiktor Dunin Łabędzki obyw. z Podola. Henryk Kiersznowski ob. z Wilna. Jan Bilewicz ob. z Petersburga. Zielonacki Józefat ob. z żoną ze Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Rozalia Suchowska, Helena Korzuchowska ob. z Warszawy. Natan Moskowicz kup, z Białéj. Zygmunt Gompercz kupiec z Pesztu. Marcelina Darowska wł. dóbr z Kijowa. Jordan Ignacy wł. dóbr z Kleczy. Bonawentura Ryżkowski ob. z Buska.

Wyjechali: Ratomski z żoną, Darowska Marcela, Gąsowski Paweł ob. do Wiednia. Mayerowa Fryderyka ob., Hlobicki Józefowicz Wincenty radca do Lwowa. Ośmiecińska Cecylia ob. do Prus. Hr. Bobrowski K. wł. dóbr do Pustkowa. Gompercz Zygmunt kup. do Węgier.

HOTEL ROSSYJSKI. Bassow Paulina, Borkowski Stanisław właś. dóbr z Warszawy. Stech Jan ob. z Drohobycza. Gan Konstanty dyr. szkół z Rosyi. Bar. Meuking wł. dóbr z Królewca. Dzieszczyński Anastazy kapelm. z Fiume. Sieńska Rozalia ob. z Wiednia. Chmurowski J. wł. dóbr z Książnik.

Wyjechali: Stech Jan ob. do Wiednia.

Inseraty.

DYREKCYA ZAKŁADU NAUKOWEGO,

zostającego pod zarządem Towarzystwa Jezusowego w Tarnopolu, zwracając uwagę Szanownych Obywateli na ułatwienie komunikacyi, jakiéj nabył ten zakład dla okolic na zachód położonych przez posunięcie kolei żelaznéj aż do Lwowa; — przypomina oraz główny zarys rozkładu nauk, jakoteż warunków przyjęcia do tego zakładu.

Moralność jakoteż rozwinięcie sił umysłowych fizycznych powierzonéj sobie młodzieży są zawsze celem usiłowań i czujności zakładu.

Wszystkie nauki przepisane dla niższego i wyższego gymnazyum w państwie austryjackiem wykładają się tak jak w szkołach publicznych.

Oprócz tego wykład historyi polskiéj, na trzy kursa podzielony, — jakoteż nauka języka francuzkiego, są obowiązkowemi dla wszystkich uczniów przedmiotami, — i dla tego nie opłacają się osobno, równie jak rysunki i kaligrafia.

Za osobną zaś opłatą bardzo umiarkowaną mogą pobierać uczniowie naukę języka angielskiego i włoskiego, jakoteż muzyki, fechtunków, tańców i gimnastyki.

Pensya całoroczna wynosi 420 Złr. w. a. i płaci się we dwu ratach t. j. 1go Września i 1go Lutego.

Tylko od roku 9go do 13go mogą uczniowie wstępować do zakładu.

Ktoby chciał zasięgnąć bliższéj wiadomości, raczy się zgłosić do dyrekcyi zakładu naukowego Towarzystwa Jezusowego w Tarnopolu.

Ile możności o spieszne zgłoszenia uprasza się, ażeby zakład zawczasu mógł robić przygotowania odpowiedne przyszłych uczniów liczbie.

Tarnopol w Lipcu 1862. (913-5-6)

Ogłoszenie licytacyi.

[Nr. 8115]. Magistrat król. główn. miasta Krakowa, podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wydzierżawienia miejskiéj realności „Gliniana Brama“ na Kazimierzu położonéj, na czas od 1go Listopada 1862 do 31go Października 1865, odbędzie się w dniu 20 Sierpnia 1862 w gmachu Magistratu w Biórze I. Departamentu o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 552 złr. w. a. — Wadium wynosi 56 złr. w. a. Deklaracye pisemne będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w Biórze I. Departamentu.

Kraków d. 2 Lipca 1862. (942-2-3)

Ogłoszenie.

[Nr. 1539]. Odezwami Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredytowego z dnia 23go listopada 1861. l. 2997. i 8go kwietnia 1862. l. 990. ogłoszono w dziennikach krajowych i zakomunikowano c. k. Sądom galicyjskim, ażeby z powodów tamże przytoczonych posiadacze listów zastawnych na mon. kon. opiewających, takowe wymieniali na listy zastawne na walutę austr. opiewające. W szczególności zaś Dyrekcya zwróciła uwagę posiadaczy listów zastawnych wystawionych z datą 1go stycznia 1843 r., że kupony drugiego wydania kończą się w grudniu 1862., że przeto jeżeli które z techże listów zastawnych nie będą do dnia 1go lipca b. r. na listy zastawne wal. austr. wymienione, natenczas musi dla pozostałych w obiegu nastąpić trzecie wydanie kuponów na mon. konw. opiewających.

Ponieważ nietylko dla uproszczenia manipulacyi tak zewnętrznéj jako i wewnętrznéj, jest do życzenia, by listy zastawne w mowie będące jak najspieszniéj z obiegu ściągnięte zostały, ale nadto trzecie wydanie kuponów koszta za sobą pociąga; przeto galic. Towarzystwa kredytowego oznajmia, że do dnia 15go listopada 1862., jak dotąd wszystkie listy zastawne mon. kon. bez żadnych kosztów na równą ilość listów zastawnych wal. aus. w kasie galic. Towarzystwa kredytowego wymienione będą.

Co się zaś tyczy listów zastawnych z datą 1go stycznia 1843. r. wydanych, to po rzeczonym terminie takowe tylko za uiszczeniem kosztów konfekcyjnych po 35. kr. w. a. od jednéj sztuki każdej seryi wymienione zostaną.

Listy zastawne są z datą 1go stycznia 1843. wydane:

ser. I. od nr. 1. do 5.
ser. II. od nr. 1. do 13.
ser. III. od nr. 1. do 287.
ser IV. od nr. 1. do 189.
ser. V. od nr. 1. do 268.

Od Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredytowego.

We Lwowie, dnia 3go lipca 1862.

Krasicki.

(943-2-3) *Tchórznicki.* — *Kogojski* Sekr.

Obwieszczenie.

[Nr. 11.326]. Magistrat król. główn. Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż w dniu 26 Sierpnia 1862 r. o godzinie 10 przed południem odbędzie się w gmachu Magistratu w biórze Departamentu IIgo licytacya na wypuszczenie w dzierżawę na lat trzy, począwszy od 1go Stycznia 1863 r., po koniec Grudnia 1865 r. Propinacyi na Grzegórzkach.

Czynsz roczny z dzierżawy ustanawia się na złr. 120 w. a., a wadyum złr. 30 w. a. Deklaracye pisemne będą aż do zamknięcia licytacyi głośnéj przyjmowane.

Bliższe warunki licytacyi w biórze Departamentu II przejrzane być mogą.

Magistrat kr. główn. Miasta.

Kraków dnia 8 Lipca 1862 r. (931-3)

Obwieszczenie.

[Nr. 11,175]. Dnia 4 Sierpnia 1862 r. odbędzie się w ck. powiatowéj Dyrekcyi Skarbu w Rzeszowie publiczna licytacya za pomocą ofert pisemnych w celu udzielenia zarządu trafiką główną tytuniu w Rzeszowie.

Oferty pisemne, oznaczone znaczkiem stęplowym na 36 kr., do których wykaz pełnoletności, stanu majątkowego i moralności, oraz wadyum 60 złr. w. a. lub kwit ck. kasy zbiorowéj w Rzeszowie na takowe, przyłączone być powinny, najdaléj do 2go Sierpnia 1862 r. powinny być przedłożone ck. powiatowéj Dyrekcyi Skarbu w Rzeszowie.

W roku administracyjnym 1861 w pomienionéj trafice było w obrocie:

	złr.	kr.
tytuniu $72,968\frac{17}{32}$ funtów wartości	62,121	$44\frac{5}{10}$
znaczków stęplowych wartości	13,602	29
Razem wartości w. a.	75,723	$73\frac{5}{10}$

Wykaz dochodu trafiki głównéj i warunki osiągnienia takowéj można przejrzeć w ck. powiatowéj Dyrekcyi Skarbu w Rzeszowie, lub w Dyrekcyi urzędów pomocniczych ck. krajowéj Dyrekcyi Skarbu w Krakowie.

Z ck. krajowéj Dyrekcyi Skarbu w Krakowie, dnia 2 Lipca 1862. (925-3)

Ogłoszenie.

Niniejszém zawiadamiam, że wszelkie interesa prywatne, które mimowoli przerwałem — nadal sprawować będę w Krakowie — ulica Floryańska pod L. 363 2gie piętro, dokąd przeniosłem się z Nowego Sącza na stałe mieszkanie.

Prócz sprawowania interesów prywatnych przyjmuje Ajentury wszelkich

wyrobów krajowych.

Rozpowszechnienie takowych a **wyparcie obcych płodów** z naszego placu, będzie mojem największem zadaniem — usilną pracą.

Wszelkie tego rodzaju komisa, zlecenia, itp. prace, przyjmuję do sprawowania z dniem dzisiejszym za poprzednio listowną umową. — Kraków 8 Lipca 1862.

(953-3) *Ludwik Sroczyński.*

Cement rzymski
(roman Cement) i
Angielski Cement
(Portland-Cement).

Materyał używany do budowli wszelkiego rodzaju, przy stawianiu mostów murowanych, cystern, piwnic, studzien lub grobowców, zgoła wszędzie, gdzie większym i szkodliwszym jest wpływ wilgoci, jako jedynego środka przeciw zamakaniu lub wilgoci, używa się cementu murując fundamenta, tynkując facyaty, równie jak do wyrobu ozdób architektonicznych.

Cement rzymski i angielski portland w gatunkach najlepszych, sprzedaje po cenach fabrycznych od kilkunastu lat utrzymujący tenże produkt w komisie Dom Handlowy

Antoni Hoelcel
W KRAKOWIE. (637--6)

DOM

z Ogródkiem i kawałkiem gruntu, na przedmieściu Kleparz, jest z wolnéj ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w Handlu żelaznym Wgo *Jana Launera* przy ulicy Floryańskiéj. (983-1-5)

(Nadesłane).

Już w *8* dniach nastąpi ciągnienie *losów Hrabiego St. Genois* po 42 złr. z głównem trafnem *52,500* złr. Ciągnienie tych losów odbywa się 2 razy do roku. Losy te sprzedaje tak oryginalne po kursie dziennym, jak również z wartości imiennéj z naddatkiem *4* złr. na 10miesięczne raty.

(935-6) *J. Bartl w Krakowie.*

Żniwiarka z odkładnią, pomysłu podpisanego, odbędzie się próba w Śmierdzącej koło Krakowa na łanie JW. hr. Żelińskiego w przytomności sędziow przez kom. Tow. roln. Krak. delegowanych, dnia 25 Lipca r. b., jeżeli będzie pogoda, w przeciwnym razie dnia następnego pogody, na którą to próbę szanowną Publiczność rolniczą zapraszam.

(981-1-2) *Ks. Stefan Podlaszecki.*

W Sklepie w Sukiennicach naprzeciw wagi miejskiéj, hurtownie i częściowo sprzedaje się: **Masło** funt wied. po 42 cent., starego po 40 cent., — **Kwargle** Ołomunieckie zawsze świeże na kopy i paki, jak również wszelkie inne **wiktuały** po **najumiarkowańszych cenach.** — Biorącym większe partye, odstępuje się znaczny rabat. (978-1-3)

Już w 8 dniach, t. j. 1go Sierpnia 1862 r.

nastąpi ciągnienie

LOSÓW
hrabiego St. Genois,
po 42 złr.

Główne trafne wynosi: 52,500 zł. w. a.

Najmniejsze wygrane każdego losu wynosi 68 zł. 26 c. — Ogólna suma wygranych téj pożyczki 9,264,402 zł.

Losy te sprzedaje podpisany Dom hurtowny, oryginalne, zupełnie podług kursu, i dołoży usilnego starania, by wszelkie zamówienia na takowe do dnia 15 Lipca 1862 włącznie po 40 zł. w. a. mogły być obliczane. By zakupno tych losów każdemu ułatwić, sprzedaje podpisany dom hurtowny takowe także na 10-miesięczne raty podług wartości imiennéj z doliczeniem tylko 4 *zł.*, przyczem jednak los gra już na korzyść tego, który pierwszą ratę zapłacił; można zatem nieznaczną wpłatą *4 zł.* — wygrać główne trafne 52,000 *zł.*

Jan K. Sothen.

Powyższe losy są do nabycia u

(898-11-16) **Józefa Bartla** w Krakowie.

Największy wybór towarów bławatnych

był, jest i zawsze będzie w handlu

TADEUSZA UZIEBŁY WE LWOWIE.

To nie są czcze słowa, tak jest w rzeczywistości, i by zadosyć uczynić wymaganiom P. T. Publiczności, nakupiłem osobiście tak za granicą, jako też i w Wiedniu **towarów wszelkiego rodzaju z fabryk angielskich, francuzkich, włoskich, saksońskich i krajowo-wiedeńskich** w znacznej ilości, **i sprzedaję takowe po tak niskich cenach, że żadnéj konkurencyi** obawiać się nie potrzebuję, z czego dla szanownej Publiczności ta wielka wynika korzyść, **iż towar u mnie kupiony najtańszym być musi.**

Uwiadamiając niniejszem P. T. Publiczność, zapraszam najuprzejmiej nie tylko chęć kupna mających, ale też i wszystkich, do odwiedzenia mojego magazynu, gdzie się osobiście o prawdzie powyższej przekonają.

***NB.* Zarzutki, czyli w ogóle tak zwane confection wyprzedaję za bezcen,** ponieważ przedmiot ten zupełnie z mody już wyszedł, a natomiast sprowadziłem najnowsze i najmodniejsze materye wszelkiego rodzaju tak szerokie, że z takowych suknie i chustki lub szale zarazem wyrabiają się, a co właśnie teraz jak żurnale mód okazują, jest najmodniejszem

Tadeusz Uziębło, we Lwowie „pod Litwinką“ l. 231.
(528-10-20)

C. k. wyłącznie uprzywil.

FABRYKA MASZYN DO SZYCIA
Jakóba Warchałowskiego,

Wien, Josefstadt, Ledergasse Nr. 143,“ drugi dom od gościńca, wyrabia maszyny do stębnowania wszelkiego rodzaju, z jedną lub dwoma igłami. Maszyny do tamburowania z jedną, dwiema, trzema do sześciu igłami, szczególnie do polecenia dla robotników kapeluszy, wyrobów skórzanych i obówia, również dla krawców, które to maszyny zupełnie odpowiednie są tak do robót wypukłych jak i gładkich, — po cenach najtańszych fabrycznych. — Wszelkie reparacye lub zmiany maszyn do szycia, uskuteczniają się pod zaręczeniem tanio i jak najspieszniej. (919-4)

Hamburgsko-amerykańskie Towarzystwo Akcyjne Żeglugi pocztowéj.

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

podług okoliczności przytykając do *Southampton.*

Parowy okręt pocztowy „Bawaria,“	kapitan *Meier,*	w Sobotę	dnia 26	Lipca,
„ „ „ „Hammonia“	„ *Schwensen,*	„ Sobotę	„ 9	Sierpnia
„ „ „ „Teutonia“	„ *Taube,*	„ Sobotę	„ 23	Sierpnia
„ „ „ „Borussia“	„ *Trautmann,*	„ Sobotę	„ 6	Września
„ „ „ „Saksonia“	„ *Ehlers,*	„ Sobotę	„ 20	Września

Ceny przewozu osób:

	Pierwsza kajuta:	Druga kajuta:	Między-pokład:
do Nowego Jorku w pruskim kurancie	150 tal.	100 tal.	60 tal.
do Southampton	funt. szterl. 4,	f. szt. 2 szyl. 10,	f. szt. 1 sz. 5.

Ekspedycye żaglowych okrętów pocztowych do tego Towarzystwa należących, nastąpią: do Nowego Jorku **15 Sierpnia** okrętem pocztowym „Deutschland,“ kapitan *Wesselhoeft.*

Bliższych szczegółów udziela (717-10-)

August Bolten, następca *Wm. Millera* w Hamburgu.

Pamiątka ze Szczawnicy:

Ś. p. Ojciec mój, którego szabla zostawiła ślady na wałach Saragossy, umierając wyrzekł do mnie te słowa: „Synu, nie zostawiam ci majątku, ale dobre, niczem niesplamione imie. Kto by ci ubliżył, znieważy święte prochy Ojców waszych. Rzucający piętno hańby na niewinnego, sciąga plamę kata na siebie“.

Wstępując w drogie ślady twoje mój ojcze, a ukrywszy w głębi méj duszy trawiącą boleść, z modlitwą na ustach błagam Cię Boże, przebacz oskarżycielom, bo niewiedzą co czynią!

(937-1) *H. K.*

Kaligraf poleca się do wykonania **robót ozdobnych, napisów, dyplomów,** podań do wyższych władz, i. t. p. Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu“. (988-1-3)

R. SEIFERT dawniéj *E. Müller i Spółka.*

Ekstrakt słodowy prawdziwy, mała szklaneczka (na 6 dni) 65 c. — większa szklaneczka (na 10 dni) 1 złr. w. a.

Słód na piersi w proszkach, (35 centów.) — **Słód do kąpieli,** (45 cent.)

Te prawdziwe Ekstrakty słodowe, wyrobione bez fermentacyi, bez alkoholu i kwasu węglanego, podług ordynacyi pana Dra medycyny *R. Seiferta,* chemicznie zbadane i ocenione przez pp. ck. profesorów Dra. *Fl. Hellera W.* i *Kletzińskiego* są środkami lekarskiemi niezawodnemi w tysiącu wypadkach wypróbowanemi w słabościach krtani, rury oddechowéj, płuc, żołądka, w skrofułach i angielskiej słabości; oraz środkiem pożywnym i wzmacniającym dla wszystkich słabych rekonwalescentów, dla słabowitych dzieci, dla mamek i karmiących matek (zamiast najlepszego piwa), dla dzieci właśnie co odłączonych od piersi, lub bez piersi wychować się mających.

Główny Skład:

w WIEDNIU *„Franz-Josefs-Quai 1199.“*
w KRAKOWIE u p. **M. Jawornickiego,**
Handel korzenny w Rynku gł. w kamienicy Wgo Kirchmayera, we LWOWIE u p. Piotra Mikolascha apt. — w BRZEŻANACH w Handlu p. Fadenhechta, — w RZESZOWIE u p. Schaittera i Spółki. (442-12-13)

W państwie Zassów,

w obwodzie Tarnowskim, są od ś. Jana 1863

dwa Folwarki,

to jest **Zassów,** obejmujący 621 morgów, i folwark **Przerytybor** obejmujący 240 morgów z Propinacyą lub bez tejże do wydzierżawienia.

Bliższą wiadomość powziąść można na miejscu między 5tym a 15tym Lipca 1862, albo w *Administracyi „Czasu“* w Krakowie. (859-3)

Wódki Gdańskie wyborowe.

Dubelt-Anyżówkę, Goldwasser, Kminkową, Pomarańczową, Rostopczyn butelka oryginalna . . . 90 c.

Wein-Anyżówkę, Różową, Waniliową, Kminkową, Goldwasser . . . 1 złr. 20 c.

Nabyć można w większych partyach, lub pojedynczych butelkach w Handlu

Karola Hermana w Krakowie.
(191-13-14)

SZPRYCOWANIE
z rośliny Matico,

PP. Grimault & Comp. apt. w Paryżu.

Płyn do szprycowania przyrządzony z liścia peruwiańskiego drzewa zwanego Matico (piper angustifolium) używa się we Francyi z wielkiem powodzeniem przez *Ricord'a* i innych lekarzy ordynujących w Szpitalach. Płyn ten jest jedynem lekarstwem tego rodzaju, które Sankt Petersburgska akademia medyczna zatwierdziła. Posiada on własność ściskania, jak również zaletę w wysokim stopniu zachowawczą i zapobiegającą chorobie. Leczy szybko najupartsze rzerzączki i blemoragie. Doskonalszym jest nad wszelkie szprycowania na metalicznych pierwiastkach osnute, użycie jego nie sprawia ani boleści, ani kanału niezwęża.

Metoda użycia w polskim języku dołączona jest do każdej flaszeczki. (1407-14-48)

Dostać można w aptekach: PP. *Molędzińskiego* w KRAKOWIE,— Tomanka we LWOWIE,— i w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa Mrozowskiego, ulica Podwale Nr. 482 w WARSZAWIE.

Cena flaszki w Krakowie 2 złr. 10 cent. — z opakowaniem do przesyłki na pocztę 2 złr. 40 centów.

SKŁAD
Płócien i Bielizny.

Chustki płócienne $\frac{1}{2}$ *tuzina* od 90 cent. i wyżéj.
Ręczniki „ $\frac{1}{2}$ „ „ 1 złr. w. a, „
Bielizna stołowa w garniturach na 6, 12, 18 i 24 osób.
Obrusy, Serwety i Serwetki do kawy białe i kolorowe.
Białe towary wszelkiego rodzaju, jako to: *Pika, Perkal* — łokieć od 16 centów. *Dymka, Mull, Batyst, Lino Vapeur, Glasscloth (Mull angielski), Koronki* Valenciennes i czeskie.
Hafty białe, Kołnierzyki i *Chusteczki* haftowane.
Firanki para od 3 złr. do 25 złr. w. a.
Chustki koronkowe wełniane (Point Lama), grenadynowe i bareżowe *w największym wyborze,* sprzedaje **po cenach najtańszych.**

F. Gumplowicz w Krakowie,
przy ulicy Grodzkiéj pod L. 85, naprzeciw
(634-5-) Składu futer W. Stanisława Armatysa.

TEATR POLSKI.

Towarzystwo artystów dramatycznych ze Lwowa pod dyrekcyą *Witalisa Smochowskiego i Jana Nep. Nowakowskiego,* będzie miało zaszczyt przedstawić we wtorek dnia 22 lipca 1862 roku, komedyę w 4 aktach oryg. wierszem napisaną przez A. hr. Fredrę, pod nazwą:

ZEMSTA.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*